Nr. 83. We Lwowie, Środa dnia 12. Kwietnia 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedzieli i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cr.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „

Z przesyłką pocztową:

rocznie . . . . . 9 złr. — „
w państwie austrjackim . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddn., Serbii . . . . . po 7 złr. 16 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wolfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22. W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW 11. kwietnia.

(Staromoskiewskie stronnictwo panslawistyczne pomiędzy galicyjskimi Rusinami. — Znowu kwestja szlązka.— Bieżące sprawy przedlitawskie.— Oświadczenie dr. Rechbauera w sprawie przemysłowej. — *Stara Presse* przemawia w tej sprawie żydom do rozumu. — Animozja lwowskiego korespondenta *Reformy* przeciw dr. Euzebiuszowi Czerkawskiemu.)

Słowo lwowskie coraz wybitniej manifestuje się jako organ panslawistycznego stronnictwa staromoskiewskiego, odcienia Aksakowa i Katkowa. W artykule wielkanocnym rzuca *Słowo* znane hasło staromoskiewskich panslawistów o walce Rusi „ze zgniłym Zachodem.“ Pisze mianowicie organ Ruskiej Rady:

„My, zostawszy wiernymi wierze i obrządkowi naszych praojców, my, którzyśmy w walce z naporem Zachodu część Rusi ocalili, my — Ruś austrjacka, obchodzimy dziś dzień Pańskiego zmartwychwstania nie z radością, lecz z ciężkiem sercem...“

Aksakow, odwzajemniając się za to, przedrukowuje znów w swojej gazecie *Ruś* w całej osnowie odezwę wydziału lwowskiej Rady russkiej, polecającą, ażeby *Russkije* wspierali jaknajgorliwiej te wydawnictwa moskalofilskie w Galicji, których redaktorowie są uwięzieni, albo też w inny sposób popadli w trudne położenie materjalne z powodu teraźniejszych „prześladowań“ austrjacko-polskich. Aksakow poleca w szczególności patrjotycznej opiece narodu moskiewskiego następujące moskalofilskie wydawnictwa w Galicji: *Słowo*, *Prołom*, *Nauka*, *Hospodar i Promyszlennyk*, *Russkaja Rada*, *Rodynnyj Łystok*, a wreszcie broszury wydawane przez zarząd Towarzystwa Michała Kaczkowskiego.

* * *

W sprawie szląskiej znowu podają pisma czeskie wiadomość, jakich już mieliśmy nie jedną, a żadna się dotychczas nie sprawdziła. Może ta najnowsza będzie szczęśliwszą. Oto ostatniemi czasy kilku posłów dostarczyło ministrowi Prażakowi tak bogaty materjał do osądzenia publicznych stosunków na Szląsku, że i on zarówno jak i minister oświaty będą nareszcie musieli zająć się smutnem zwłaszcza położeniem tamtejszej ludności słowiańskiej, i poczynić skuteczne zarządzenia ku przeprowadzeniu równouprawnienia.

* * *

Z centralistycznego komitetu wyborczego czeskiej kurji dworskiej podaje nam telegram pragski (ob. pon.) doniesienie, wskazujące, że szlachta centralistyczna nie myśli wprost odrzucać ofiarowanego jej przez autonomistów kompromisu. Gdy jednak telegram żadnej nie podaje wskazówki co do treści odezwy, którą komitet centralistyczny wystosował, więc też niepodobna przepowiedzieć, co dalej nastąpi — a mianowicie, czy odezwa zawiera jakie podstawy do porozumienia, czy też jedynie na to jest obliczoną, aby odjąm odrzucenia kompromisu na nią nie spadło. Może bowiem stawiać takie warunki, o których z góry wiedzą centraliści, że konserwatywna czyli autonomiczna szlachta na żaden sposób przyjąć ich nie może, i wtedy powiedzą centraliści: Chcieliśmy zgody, ale ją odrzucono; nie nasza przeto wina!—Mogą np. centraliści powiedzieć: Przystajemy na ten kompromis, ale niechajże będzie stale obowiązującym, nietylko na ten raz do tego uzupełniającego wyboru, i nietylko do następnych powszechnych wyborów, ale do wszystkich w ogóle wyborów na przyszłość — i dlatego postarajcie się, aby Izba panów odrzuciła zeithammerowski projekt reformy wyborczej (co do czeskiej kurji dworskiej).

Takiego warunku szlachta autonomiczna jużcić na żaden sposób przyjąć nie może. Jej zresztą, a zwłaszcza stojącemu poza nią hr. Taaffemu, podobno nie o samą tylko kwestję tego wyboru, lub wyborów w ogóle chodzi, ale o to, aby doszło do merytorycznego porozumienia pomiędzy obiema frakcjami czeskiej kurji dworskiej co do wszelkich, a przynajmniej co do głównych spraw przedlitawskich, a obecny projekt kompromisu ma tylko nastręczyć sposobność do zbliżenia się.

Ministerjalna komisja dla spraw stowarzyszeń już wypracowała projekt nowej ustawy o towarzystwach akcyjnych, i już się odbywają nad nim obrady ministrów.

Zdaje się, że w Wiedniu i okolicy wre silny ruch antisemicki zwłaszcza w sferach rękodzielniczych. O zamierzonem zwołaniu zgromadzenia wręcz antisemickiego w Wiedniu już wiemy; podobne zgromadzenia mają być też zwołane w przyległościach Wiednia; z drugiej strony mają żydzi przygotowywać zgromadzenia semickie, t. j. na korzyść żydów. Zdaje się jednak, że hr. Taaffe postanowił, nie dopuścić ani antisemickich ani też semickich zebrań.

W Bernie przygotowywali robotnicy na niedzielę i wczoraj zebrania dla spraw robotniczych w ogóle, a zwłaszcza co do stosunku przedsiębiorców do pracy. Słychać też było o zamierzonem wielkiem zgromadzeniu ludowem, na którem między innemi miano wnieść rezolucję z powodu ruchu antisemickiego we Wiedniu. Z dotyczącego doniesienia nie można się domyśleć, czy to miała być rezolucja za żydami czy przeciw żydom. Na Morawie, gdzie obecnie Czesi z całą usilnością starają się nadać piętno narodowe miastom i miasteczkom o większości czeskiej, ogromne panuje wzburzenie przeciw żydom, którzy przy wszelkich wyborach gminnych i t. p. posiłkują germanizatorów, nie przebierając w żadnych środkach. Tak np. w Kyjowie pod Bernem słynny żydek Auspitz wszelkiemi sposobami, nie żałując pieniędzy agituje, aby utrzymać „żydowsko-renegacką“ partję tamtejszego burmistrza, centralisty, u steru.

Tymczasem sprawa reformy przemysłowej coraz gorszą wywołuje dezorganizację w obozie centralistycznym. Obóz ten, z małemi wyjątkami stanął był okoniem przeciw wszelkim reformom, mogącym podźwignąć ginący stan rękodzielniczy — chciał go nazawsze skazać na niewolnika w ręku kapitalizmu manczesterskiego. Nawet wyniki ogólnego wiecu przemysłowców przedlitawskich, we Wiedniu odbytego, nie zdołały menerom otworzyć oczu. Dopiero gdy po prowincjach poczęły na zebraniach rękodzielniczych coraz gęściej i coraz dosaduniej padać kłątwy na stronnictwo centralistyczne, gdy nawet z Berna otrzymała liga lewica w tym względzie jakąś odezwę tak drażliwą, że jej dzienniki centralistyczne nawet ogłosić się nie ważyły — dopiero wtedy wykonawczy komitet lewicy wydał wiadomą odpowiedź, która jako dwulicowa tem bardziej oburzyła koła rękodzielnicze.

Natychmiast skorzystał z tego organ postępowców, *Deutsche Ztg*, aby podnieść nanowo sztandar antimanczesterski, ale dopuścił się przy tem tej niezręczności, że ową odpowiedź komitetu lewicy uznał za wystarczającą, chociaż jej treść wcale nie licuje z własnemi wywodami *Deutsche Ztg*. Tymczasem istniejący w Gracu „styryjski Związek przemysłowców“ widząc jak lichy odniosła rezultat odezwa berneńskiego stowarzyszenia przemysłowego do klubu ligi lewicy, odniósł się do dr. Rechbauera z prośbą, aby ujął się za interesami stanu przemysłowego. Treści tego pisma znowu nie podają dzienniki centralistyczne, wszelako ujrzały się zmuszonemi ogłosić odpowiedź dr. Rechbaura.

Były autonomista niemiecki, następnie prezydent Izby posłów, a obecnie członek postępowców styryjskich, oświadcza, że z całym zapałem zajmuje się arcyważną sprawą stanu przemysłowego, że temu stanowi zagraża zupełna ruina, że przeto obowiązkiem jest prawodawstwa i rządu zapobiedz temu wszelkiemi właściwemi środkami ustawodawczemi i administracyjnemi; że w tej sprawie postępować należy ze stanowiska ogółu, a nie tego lub owego stronnictwa. Co do siebie zresztą zapewnia, że w toczącej się kwestji reformy ustawy przemysłowej występować będzie za życzeniami, jakie stan przemysłowy na wielokrotnych zebraniach swoich, a zwłaszcza na ogólnym wiecu przemysłowców z d. 15. listopada objawił, o ile tylko te życzenia dadzą się pogodzić z dobrem ogółu państwa.

Że ta ostatnia klauzula nie jest u dr. Rechbauera tylko kluczką, dowodzi wrzask, jaki podnosi *Nowa Presse* przeciw dr. Rechbauerowi, jakkolwiek nie śmiała jego samego wymienić. Wrzask ten dowodzi zarazem, że myśl dr. Rechbauera musiała już ogarnąć znaczną część obozu lewicy. *Stara Presse* podnosi w tej sprawie argument, wielce dobitny dla centralizmu. Z okazji owej odpowiedzi Rechbauera, wskazuje, jak fałszywą drogą poszli postępowcy Rzeszy niemieckiej, stojąc zacięcie przy manczestryzmie i opierając się po doktrynersku wszelkim reformom na polu socjalnem — czem nietylko przyczynili się do rozbicia we własnym obozie liberalnym a do spotężnienia Bismarka w parlamencie niemieckim — ale też do spotężnienia antisemityzmu. „Jeżeli — powiada *Stara Presse* — liberały austrjaccy pójdą w ślad Rechbauera, to takie nieprawe agitacje, jak n. p. antisemicka, nie zdobędą w Austrji takich sukcesów jak w Niemczech.“

Ma przeto żydowizm przedlitawski przed sobą dylemat okrutny: interes rozwoju geszefciarskiego każe centralistom nadal opierać się reformie ustawodawstwa przemysłowego — a z drugiej strony muszą centraliści ostatecznie przystać na tę reformę, aby nie wywołać przeciw sobie oburzenia sfer decydujących i oraz burzy we wszelkich warstwach społeczeństwa, która niewiadomo jak daleko posunąćby się mogła. Wszelako i z tem przystaniem przyjdą zapóźno.

* * *

W nr. 81. *Gazety Narodowej* podaliśmy prawdziwy przebieg i rezultat rozpraw w Kole politycznem nad referatem dr. Bilińskiego i istotną przyczynę wystąpienia jego z Koła. Referat odesłało Koło do Wydziału nie ażeby zmienił konkluzje referatu, tj rezolucję co do stanowiska wobec stańczyków i co do zarysu programu, lecz aby zmienił niektóre ustępy w motywowaniu rezolucji a zarys programu rozwinął szczegółowo. Według propozycji dr. Bilińskiego zaś, miało publiczne walne zgromadzenie dopiero uchwalić polecenie Wydziałowi, ażeby według przyjętego zarysu programu, proponowanego przez dr. Bilińskiego i Wydział, wypracowano szczegółowy program i Kołu przedłożono.

Tymczasem lwowski korespondent *Reformy*, który odznacza się animozją szczególniejszą do dr. Euzebiusza Czerkawskiego, będąc przy tem zupełnym ignorantem w sprawach politycznych, popisał smalone duby o zamiarze i usiłowaniach dr. Czerkawskiego, rozbicia Koła politycznego, do czego użyć miał rozpraw nad referatem dr. Bilińskiego, spowodowawszy odrzucenie tego referatu przez Koło. Przypominamy, co tenże sam korespondent popisał w *Reformie* o opozycji lwowskiej Rady miejskiej i przyczynach tej opozycji przeciw wyborowi ponownemu dr. Czerkawskiego do krajowej Rady szkolnej, o opozycji, która nigdy nie istniała, jak się poźniej okazało dowodnie. Wszystko było wymyślone przez korespondenta. Toż samo i teraz przyczepił się do dr. Czerkawskiego i zarzucił mu brak niezawisłości i serwilizm w posłowaniu do Rady państwa! Korespondent nic widać nie wie o zaciętych walkach, jakie dr. Czerkawski w obronie spraw narodowych staczał w Radzie państwa z ministerstwem, i w których tylekrotnie udokumentował swą niezawisłość poselską.

Co się tyczy rozpraw w Kole politycznem, to dr. Czerkawski nie przemawiał wcale przeciw rezolucji wspomnianej i zarysowi programu, przez dr. Bilińskiego proponowanym, i owszem, zgadzał się z niemi, ale przemawiał przeciw niektórym szczegółom w motywowaniu a głównie przeciw polemicznemu tonowi tych wywodów i przeciw wymienianiu nazwisk pojedyńczych stańczyków, jako nieodpowiedniemu w podobnym akcie zbiorowym całego Koła. A w tem przecie zamiaru i usiłowań rozbicia Koła dopatrzeć się niepodobna. Dr. Czerkawski przeważnie przyczynił się do zawiązania Koła. I trzeba było wielkiej lekkomyślności lub złośliwości, aby go obwiniać, iż na pierwszem zebraniu, w którem mógł wziąć udział, usiłował rozbić Koło!

* * *

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 8. kwietnia.

Przeszło od tygodnia parlament rozpoczął miesięczne wakacje. Członkowie Izby posłów i senatorowie staną przed wyborcami, aby zdać sprawę ze swych czynności. Jest to chwila, jak utrzymuje *Republique franc.*, wytłómaczenia się z przeszłości i przyjęcia zobowiązań na przyszłość. Wątpimy, aby wszystkie czynności i zachowanie się parlamentu znalazły uznanie pomiędzy wyborcami. Koniecznie nastręcza się pytanie — czy wyborcy pochwalą tak zwaną indywidualną niezależność każdego posła lub senatora? Zdaje się, że naród wybierając tak ogromną większość republikańską do parlamentu, miał głównie na celu utworzyć harmonię między trzema władzami, któraby poprowadziła do pożądanych reform. Posiedzenia departamentalne mające się odbyć w miesiącu kwietniu nastręczą sposobność do zdzielenia wzajemnych wyjaśnień między wyborcami a wybranymi.

W obecnej chwili zajmują ogólną uwagę głównie dwie sprawy: nauczanie obowiązkowe i spór stronnictwa Gambetty z przeciwnikami. W ostatnim liście donosiłem, że katolicy pod przewodnictwem *Universa* postanowili wszystkiemi środkami oprzeć się wykonaniu prawa o nauczaniu obowiązkowem, a to dlatego, że wykład nauki religii jakiejkolwiek usunięty został ze szkół początkowych. Rozmawiałem w tym przedmiocie z rozmaitemi osobami i niemało się zdziwiłem gdy mi dowodzono, że prawo jest dobre, uważajcie bacznie — prawo jest dobre! Dlaczego? zapytałem. Dla bardzo wielu powodów. Najpierw, powiadają, że nauczyciele szkółek nie posiadają żadnego posłannictwa do nauczania religii, która w takiem usposobieniu umysłów, jak dziś jest, stałaby się narzędziem różnych stronnictw takich, pod których wpływem znajdowałaby się szkoła. Weźmy, powiada dalej mój zacny i wysoko wykształcony znajomy, a gorliwy i wypróbowany katolik, za przykład legitymistów, którzy znajdują się w tem położeniu, iż nie mają żadnej racji bytu w kraju, a przez to samo żadnego środka do agitacji. Hr. Chambord jest po prostu tchórz, bo w chwilach stanowczych nie umiał wsiąść na konia, pokazać się ludowi, aby wziąć władzę, — on chce, aby go zaproszono, stoi w oddaleniu jak rezerwista, a raczej zbawca religii i społecznych stosunków.

Tak więc legitymiści czepiają się religii dla swych celów politycznych, jak deski zbawienia, ale i tu tracą odwagę, bo widząc, że nie pociągną za sobą narodu, zmieniają taktykę i zamiast walki, najgłówniejsi przywódzcy legitymizmu, jak Chesnelong, de Mun, Coryon Latour, zapowiadają w świeżo wydanym manifeście, że będą tylko czuwać, aby w szkołach ludowych nie uczono bezbożności, a ze swej strony zapowiadają pomnożenie do jak największej liczby szkół ludowych wolnych w duchu katolickim. Jeżeli bonapartyści pójdą tą samą drogą a orleaniści za nimi, wtedy będziemy mieli we Francji katolicyzm z barwą legitymistowską, bonapartystowską lub orleanistowską, a dodajmy do tego katolików odcienia republikańskiego, więc możemy sobie wyobrazić, jak religia, którą nam Bóg dał do uświątobliwienia i osiągnięcia wyższych celów, staje się otwartem polem walki stronnictw. Otóż według zdania mego znajomego, lepiej się stało, że szkoła jest neutralną pod względem religijnym. Obowiązkiem duchowieństwa będzie uczyć w kościele prawd odwiecznych bez względu na jakiekolwiek stronnictwo, na niem więc cięży patrjotyczny obowiązek wychowywania cnotliwych, bogobojnych i prawych obywateli kraju. Czy ono spełni ten obowiązek? Są, którzy utrzymują, że nie. Moje zaś zdanie jest, że powoli i stopniowo przyjdzie duchowieństwo francuzkie do przekonania, iż jest rzeczą bardzo niebezpieczną oddawać to, co jest człowiekowi najdroższem, religię, na pastwę namiętności politycznych. My Polacy, pod względem religijnym, znajdujemy się w szczęśliwszych warunkach, bo u nas religia wcieliła się w naród, nie w stronnictwo, i dlatego kto broni religii, broni zarazem narodowości. Nasi wrogowie tak dalece to rozumieją, iż nabyli przekonania, że z wydarciem z serca narodu religii, tem samem zagładzą i narodowość. Mamy już liczne dowody, że to są próżne zabiegi!

Drugim przedmiotem sporów jest walka stronnictwa Gambetty. Dowiedziałem się w tych dniach, iż odbywają się narady potajemne u byłego prezesa ministrów z 14. listopada, że stronnictwo Gambetty pod jego przewodnictwem naradza się, jaką drogą możnaby pokonać dwa zarzuty, które mu bardzo szkodzą, to jest: chęci rządów osobistych i zamiary wojenne. Nie wiem jaką drogę obrano, aby usunąć te niebezpieczne zarzuty; krążyły tylko pogłoski o zamiarze, nabycia niektórych wpływowych dzienników, jak *La France* i *Le National*, ale redakcje tych dzienników oznajmiły, że nabycie akcyj nie zmieni dążności politycznych, bo naczelni redaktorowie mają kontrakta na długie lata. *Estafette* daje bardzo rozsądną radę stronnictwu Gambetty, która polega na tem, aby jego przywódca nie podawał się za osobistość konieczną do uszczęśliwienia narodu, i aby jego organa przestały ubolewać z powodu utraty władzy. Według moich wiadomości, mogę zapewnić, że potajemnie czynią się zabiegi, aby znaczną część mniej skrajnego stronnictwa oderwać od związku z monarchistami, że ta próba odbędzie się przy rozprawach nad nowem prawem wojskowem, a za dowód przytaczają w jednej komisji wybór jednomyślny Gambetty na prezesa. Jeśli projekt wytworzenia prawdziwie republikańskiej większości w Izbie posłów nie przyjdzie do skutku, w takim razie rozpocznie się agitacja, aby wywołać rozwiązanie Izby.

Na zakończenie donoszę, że towarzystwo filharmoniczne pod kierunkiem pp Ciesielskiego artysty i fotografa i Szaflisa urządza w poniedziałek wielkanocny teatr amatorski, o czem doniosę w następnym liście.

Głos Suchanowa.

Jeden z zasądzonych w ostatnim procesie w Petersburgu, Mikołaj Suchanow, oficer marynarki, wypowiedział przed sądem mowę, która do łez wzruszyła sędziów i słuchaczy. Mowę tę przynosi *Nowa Presse*, podajemy ją w dosłownem tłumaczeniu. Dodajemy jednak, że mowa ta zdaje się być tylko wyciągiem, dozwolonym przez cenzurę, podanym przez *Prawit. Wiesinik*. Oto są słowa Suchanowa:

„Przyznaję się do winy usiłowanego królobójstwa. Wiem co mię czeka, i żadnej nie spodziewam się łaski.

Ktokolwiek usłyszy gołosłowne powiedzenie, iż oficer zamierzał popełnić carobójstwo, uzna niezawodnie oficera człowiekiem bez czci i wiary, bez poczucia obowiązków. Pozwólcie mi przeto panowie wykazać, co mię spowodowało wyżej po nad wszystko przenieść miłość ojczyzny, miłość ludu, nadewszystko powiadam: ponad moralny obowiązek nawet. Proszę was wysłuchać mię łaskawie, albowiem gdyby stosunki nasze społeczne pozostały nadal bez zmiany, łatwo stać się może, iż w niedalekiej przyszłości na tej samej ławie zasiędą dzieci wasze, wzrosłe przecież w dobrych stosunkach i we wzorowych wychowane obyczajach.

Zacznę od lat mych dziecinnych. Ojciec mój był lekarzem, mężem otoczonym powszechną czcią i szacunkiem, bo słowem i czynem radził i pomagał każdemu, kto zawezwał jego pomocy. Pozostawił po sobie najwdzięczniejszą pamięć w mieście gdzie żył. Wszyscy go znali i kochali a każdy, kto nas, jego dzieci, spotkał, z miłością wołał: „Oto dzieci naszego doktora.“

Widzicie panowie, że stosunki, wśród których wzrosłem, były jak najlepsze, niemal idealne: nie mogły przeto denerwująco wpłynąć na mój charakter. Zresztą dziecięctwo moje nie przedstawia żadnego interesującego momentu.

Wstąpiłem do szkoły maryuarki w Petersburgu. Tam dowiedziałem się z dzienników, a słyszałem i z ustnych opowieści, że wiele osób z powodu przestępstw politycznych w drodze administracyjnej posłano na Sybir. Dziwiłem się niezmiernie ciągle wzrastającej liczbie zsyłanych

---

5

WALKA O BYT.

Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

— Pan Artur pochodzi z Lubelskiego, z zamożnej i starej rodziny. Po powrocie z zagranicy i rozdzieleniu majątku, kupił Klonów i zaczął gospodarować. Prowadzenie się jego dotąd jest wzorowe, zachowanie się w towarzystwie widziałeś, o wykształceniu własny sąd wydać możesz.

— To tylko powiem, że jest ładniejszy od Stasia, — lecz nadto wypieszczony i wymuskany. Musi dobrze wiedzieć, że jest piękny i nie zapominać o tem nigdy.

— Kochany braciszku, pogniewamy się — przerwała Wanda.

— Stasi ma rysy wyraźne — mówił Adam dalej — nieco ostre, lecz za to jego czoło, postawa...

— Rysy jego mocno zgrubiały, powiem ci prawdę, nadto jest barczysty. Zrobił się z niego prawdziwy, a jak lud mówi, rzetelny gospodarz.

— Z upodobaniem prześladujesz Stasia.

— Odwzajemniam ci się tylko za pana Artura.

Zamilkli. Adam raptem stanął.

— A jeżeli Artur nie zdecyduje się w wyborze, — mówił patrząc w oczy siostry.

Dziewczyna zbladła, — po chwili oczy jej zaszkliły się łzami.

— Kochasz go? — szepnął.

Łzy stoczyły się po bladej twarzy dziewczęcia.

— Powiedział ci, że cię kocha?

— Nie.

— Lecz daje ci to poznać.

— O ile na to formy towarzyskie pozwalają.

— Dlaczego się nie oświadcza?

— Może się obawa o brak wzajemności z mej strony.

— Bądź spokojna, nadto dużo ma wprawy, aby nie spostrzegł w promieniach twych oczu błyszczącego uczucia, wychylającego się z twego uśmiechu, zdradzającego się brzmieniem twego głosu.

— Wczoraj byłem z wami tylko chwilkę i odrazu odgadłem.

— Mówisz, że pan Artur domyśla się mej dla niego sympatji? — spytała cała różowa.

— Jestem pewny. Jak długo bywa?

— Blisko rok.

— I milczy dotąd?

Ze strony Wandy nie było odpowiedzi.

— Cóż ojciec?

— Nie mówiłam z tatą otwarcie.

— Mama?

— Radzi czekać. Mama jest tak cierpliwą!

— Jeżeli się zgadzasz, rozmówię się dziś stanowczo z ojcem.

— Mój Adasiu, o jedno cię tylko proszę, bądź bardzo oględnym, nie stawiaj kwestji zbyt ostro i wierz mi, że Artur należy do najszlachetniejszych ludzi.

— Jestto zwykła piosnka zakochanych.

— Adasiu!

— Przysięgam ci oględność, ostrożność, przywiązanie braterskie i przestrzeganie wszystkich cnót teologicznych w rozmowie z ojcem o Arturze.

* * *

Celina i Marylka w rannych negliżykach wybiegły do ogrodu kąpać się w złotych promieniach słońca, lazurach wiosny i ciepłym wietrzyku, wiejącym z południa. Kochane, pieszczone i pielęgnowane jak drogocenne okazy, rozwijały się na podziw ludziom, a czasem i samym sobie.

Celinka duszą całą artystka, marzycielka. Żywy i namiętny jej temperament rwał się do szlachetnych porywów, ścieśnione życie kółka rodzinnego i stosunków nie pozwalało młodej dziewczynie rozwijać się swobodnie, a brakło jej formy artystycznej do wydobycia z siebie i ukształtowania swych marzeń i pragnień. O czynach nie było mowy. Zostało jej jedynie ośm ubogich oktaw fortepianu do ulżenia falom myśli, przepływającym przez główkę. Pożerała książki bez wyboru, bo któż u nas wybiera książki? Wiedziała dużo — bez ładu, bo któż u nas zajmuje się systemami w wiadomościach kobiet? Ulubienica ojca, bo po nim odziedziczyła żywość, humor i fantazję. Taką była Celinka, smutna, uciekająca w ciemne aleje parku, lub rozpromieniona wesołością, biegnąca do ludzi, aby wśród nich błyszczeć dowcipem, lub porywać czarami swej fantazji. Nie była piękną lecz pociągającą — miała szczęście — panowała bez żądzy władzy, i dlatego była przeciwieństwem Wandy, zawsze poważnej, spokojnej, pogodnie uśmiechniętej — uśmiechem królowej. Była również przeciwieństwem Marylki jasnej, złotowłosej, ośmnastoletniej blondynki, nieśmiałej, lękliwej, o arystokratycznych upodobaniach i nawyknieniach, o arystokratycznem obejściu, arystokratycznem unikaniu wszystkich i wszystkiego, co mogłoby spowodować nadwerężenie przepisanych form, lub narazić majestat jej na zwyczajne stosunki dnia powszedniego.

Adam, zbliżony wiekiem i usposobieniem do Wandy, przepadał za Celinką, rozkoszując się jej żywością i wesołością, a szanując samotność, gdy zadumana kryła się w ciemne aleje parku, lub z żalów swych i tęsknoty zwierzała się ośmiu oktawom klawiszy. Marylkę traktował jak dziecko.

Dziewczynki nie mogły się jeszcze nacieszyć bratem, szukały go, aby się z nim bawić, pieścić go, nadskakiwać mu i służyć. Nawet Marylka odstąpiła od swych zasad śmiejąc się jak zwyczajna mieszczaneczka.

— Adasiu — mówiła szybko Celinka — źleś się wczoraj zasłużył rodzinie, ojczyźnie i samemu sobie.

— A to czem?

— Czem? — nie umiałeś cierpieć razem z milionem rubli prześladującemi pannę Annę. Nie umiałeś cierpieć z panną Anną z powodu jej nieznośnego miliona — nie zdradziłeś nawet ochoty ocierania milionowych łez. A wiesz, że ojczyzna potrzebuje milionów, gdy one łatwo obejdą się bez ojczyzny. Rodzina również ich potrzebuje — a one uciekają od niej. Jedynie panna Anna czuje ich ciężar i cierpi, że nie ma ramion, któreby jej pomogły dźwigać jego brzemię. Jednem słowem, nie umiesz uczuć niedoli bliźniego, jesteś egoistą, cynikiem, zimnym głazem! „Precz z mego serca — precz z mej pamięci“ — powiedziała sobie wczoraj panna Anna. Ojczyzna i rodzina płaczą, ty cierpisz i cierpieniem swem zbliżasz się do panny Anny. Może ci więc przebaczy na pociechę tych dwóch wiecznie głodnych, wielkich instytucji ludzkości.

Adam serdecznie się roześmiał.

— Jeżeli się zdecydujesz cierpieć — mówiła dalej wesoła dziewczynka — czyli inaczej schylić się po miliony, będziemy mieli bratowę cieszącą się przy swych cierpieniach — wzorowym apetytem, wzorowym podług reguł humorem, i.. dobrą tuszą. Cierpienia i dobra tusza — dobra tusza cierpiąca z powodu przygniatającego ją ciężaru — miliona rubli! Adasiu nie gniewaj się!...

— Ej! trzpiocie, ty trzpiocie, — odparł z uśmiechem Adam — właśnie ukarzę cię, nie dam ci bratowej, z której mogłabyś żartować. I będzie ci smutno, fortepian będzie jęczał samemi nocturnami — a aleja grabowa — westchnieniami...

— Adasiu, ostrzegam cię — przerwała Wanda — Celinka nie znosi krytyki i nie lubi aby jej przypominano ciężkie dnie.

— Jak czasem, moja Wandzin; są chwile, kiedy pozwalam się krytykować, krytyka bawi mnie i rozwesela, gdy na tobie robi zawsze najfatalniejsze wrażenie, jeżeli krytykujemy kogoś, którego — któremu — o który!..

Wanda się zarumieniła.

— Cicho — mówiła poważnie Celinka — cicho, wulkan się burzy, płomyki występują na powierzchnię, — szanujmy tajemnicę serc, o której wie proboszcz ze swą parafią i milczmy.

— Cóż powiesz o tym którym? — pytał Adam.

— Czyż Wandzia pozwoli?

— Pan Artur jest jednym z najdystyngowańszych ludzi, jakich poznałam — wygłosiła Marylka.

(C. d. n.)

i przemyśliwałem nad przyczynami tego objawu. Ekonomiczne i socjalne kwestje zajęły mnie w najwyższym stopniu: rzuciłem się do studjowania najrozmaitszych systematów i teoryj, nie znalazłem jednak nigdzie wystarczającej odpowiedzi na pytanie, które we mnie powstało; w żaden sposób nie mogłem rozstrzygnąć wątpliwości zrodzonych w moim umyśle. Wreszcie rzekłem sobie: polityka i ekonomia społeczna to rzecz nie moja...

Skończyłem wówczas kursa i zostałem przeznaczony do Władywostoka do korpusu sybirskiej flotyli. Umiejętne dzieła z dziedziny matematyki, fizyki i chemii były mi towarzyszami w czasie długiej przez sybirskie stepy podróży. Na każdym prawie etapie widziałem t. zw. politycznych przestępców, gnanych w głąb Sybiru. Najwięcej byli to ludzie młodzi, bardzo młodzi, prawie dzieci. Było to w czasie, kiedy młodzież poczuła w sobie siłę i rozpoczęła propagandę między ludem. Nie mieli oni żadnego sprzysiężenia, żadnego morderstwa na sumieniu; zgotować lepszy byt ludowi, było ideą, która ich związała. Przełożeni etapów, żołnierze eskortujący sami zdumiewali się, widząc tych nieszczęśliwych młodzieńców, niepojmując wcale, dlaczego wysełano te świeże, młodzieńcze dzielne siły w głąb Sybiru.

Mnie się nieraz kurczowo ściskało serce — ale widziałem moją całkowitą bezsilność, aby cokolwiek tutaj pomódz, i święcie postanowiłem pełnić moją służbę. Otrzymałem stanowisko na parowcu, krążącym po morzu Japońskiem. Wbrew mojej woli narzucono mi prowadzenie gospodarstwa na okręcie. Z góry musiałem powiedzieć sobie, że być rzetelnym i podobać się przełożonym, są to dwie rzeczy wręcz przeciwne. System oszukańczy i rabulistyczny jest w marynarce rozwinięty do najwyższego stopnia. Komendanci okrętów chowają do kieszeni różnicę między preliminowaną a wydatkowaną ceną węgla z wszelkim spokojem do kieszeni, i zyskiem dzielą się z moskiewskimi konsulami, którzy mają sprawdzać przedłożone rachunki. Nadto otrzymują także dostawcy węgla gratyfikacje osobne za fałszywe rachunki. Gdyby zrabowane w ten sposób sumy użyte były jeszcze na dobre cele! — ale zwykłym trybem przepuszczane bywają w kasjach i domach publicznych za granicą. Uważałem sobie za obowiązek nie dopuszczać do tego łotrowstwa. Dotychczas stoi mi żywo przed oczyma mój komendant zdziwiony niesłychanie, podobnie jak moi koledzy; osłupiałym wzrokiem wpatrzyli się we mnie, kiedy protestowałem przeciwko temu, aby węgiel był brany bez mojej wiedzy, a nadto po sfingowanych cenach. Zawołano wówczas chórem, że naruszam karność itp. Udało mi się jednak udowodnić, że mam zupełną słuszność. Komendanta postawiono przed sąd, i wydalono ze służby; car ułaskawił go później i powrócił rangę. Ja zaś zyskałem tylko — nieprzyjemności. Znacie panowie obrzydliwy styl kancelaryjny, utarty w sporządzaniu urzędowych dokumentów. W niniejszym wypadku spisano je tak, że na pierwszy rzut oka nie można było dopatrzeć się, kto właściwie kradł węgle: ja, czy mój komendant. Uczciwe imię moje położono w jednej kategorji z nazwiskiem notorycznego złodzieja. Marynarze, którzy mieli sposobność spotkać się z moją rodziną, opowiadali, że zostaję w podejrzeniu o kradzież węgli. Zostałem odkomenderowany z okrętu i pełniłem odtąd we Władywostoku służbę lądową. Poświęciłem się wówczas z zapałem matematyce i fizyce.

Po trzyletniej nieobecności powróciłem w r. 1878 znowu do Petersburga. Tu dowiedziałem się ku największemu zdziwieniu, że najdroższą mi siostrę i szwagra mego prześladuje rząd, i że wysłano ich w drodze administracyjnej. Wiem z pewnością, że nie dopuścili się niczego przeciw ustawom, że są uczciwi i szlachetni, a mimo to na denuncjację jakiegoś nicponia oddani zostali obecnie na pastwę nędzy...

Na zapytanie prezydenta, dlaczego nie próbowałem za pomocą prasy wypowiedzieć moje zapatrywania, odpowiadam, że nie jestem literatem. Do tego potrzeba szczególnej zdolności i nikt mi nie może zrobić zarzutu z tego, że nie użyłem tej drogi.

W Kronsztadzie wstąpiłem do szkoły min. W r. 1880 zamianowano mnie kierownikiem wystawy elektrycznej w Petersburgu. Przyłączyłem się wówczas do partji socjalno-rewolucyjnej, do której do tej chwili należę. Nie jestem teoretykiem, nie zastanawiałem się nad kwestją, dlaczego potrzeba przekształcenia stosunków państwowych, czułem tylko, że w obecnych stosunkach żyć nie warto, gdyż wszystkie sfery rządowe, wszystkie podwaliny są zgniłe, strupieszałe. Kwestja dynastji była mi zupełnie obcą, tak jak obcą jest ona socjalistom w ogóle. Obojętną jest bowiem rzeczą, kto zasiada na tronie, byle lud i inteligencja żyć mogły. Dziś nie ma tej możności Wszystkim ludziom, widzącym jak lud bywa wyzyskiwany, ściskają się serca; a wszyscy którzyby cokolwiek użytecznego dla ojczyzny zrobić chcieli mają usta zamknięte. Smutny ten stan może potrwać jeszcze długie lata. Tysiące ludzi inteligentnych zmarnowano, zniszczono, lud mrze z głodu a w sferach rządowych wiecznie i wiecznie powtarza się stereotypowy frazes: „Wszystko dobrze". Zgraja gubernatorów, żandarmów i wszelkiego rodzaju złodziei pracowała nad zgubą państwa. Poświęciłem przeto moje wiadomości na usługi partji terorystycznej, widząc w skutecznem jej działaniu rękojmię odrodzenia państwa.

Panowie! Kończę zeznaniem, że zbrodnia moja w pojęcia istniejącego porządku jest bardzo ciężką, i że nie spodziewam się żadnej łaski."

Z tajemnego archiwum caratu.

Pod tym tytułem wyszła w Lipsku książka, będąca od początku do końca historją wielkich kradzieży, dokonanych w ostatnich dziesięciu latach przez urzędników carskich. Bezimienny auter tej książki powiada w przedmowie, że miał sposobność przeczytać tajne sprawozdania, które jeneralni kontrolorowie państwa przedłożyli carowi Aleksandrowi II. na rok przed jego zgonem, a które następnie z uwagami własnoręcznemi cara oddano do rozbioru komitetowi ministrów. Sprawozdania te są więc wiarogodne, powiada autor, albowiem owym jen. kontrolorom można tym razem zupełnie zaufać. Ludzie ci, stojący pod względem etatowym na tem samem stanowisku co ministrowie, mają ten przywilej, że dla nich otworem stoją wszystkie wydziały administracji caratu. Przed nimi niema żadnej tajemnicy. Mogą oni zaglądać do wszystkich, najbardziej nawet tajnych aktów. Jedynie zamknięte jest przed nimi ministerstwo dworu. Ale za to wszystkie inne ministerstwa muszą się spowiadać przed kontrolorami ze wszelakich czy to małych czy wielkich swych grzechów.

Książkę tę swoją „Lose Blätter aus dem Geheimarchiv der russischen Regierung", podzielił autor na 6 rozdziałów. W pierwszym opisuje etatowe stanowisko kontrolorów; w drugim podaje wyciąg ze sprawozdania kontrolora ministerjum wojny; w trzecim przytacza raport kontrolora o administracji wojskowej podczas wojny tureckiej; czwarty nosi tytuł „W. ks. Konstanty i ministerjum marynarki", piąty „koleje żelazne", a szósty „Rozmaitości".

Z przeczytania ciekawej tej publikacji odnosi się wrażenie, iż demoralizacja stanu urzędniczego w administracji wojska i marynarki objawia się najśmielej i najotwarciej, a nawet ma odwagę stawiania czoła kontroli państwa. Tak np. stwierdza raport do cara, że przy przebudowywaniu fabryki broni tulskiej ukradziono koronie 240.000 rubli. Urzędnicy i przedsiębiorcy budowy podzielili się ze szkodą państwa łupem. Szczególne źródło dochodów znaleźli, jak się zdaje, urzędnicy intendantury wojskowej w obrachunkach z towarzystwami kolejowemi, a i tutaj przychodzi się dziwić niekiedy nad bezceremonialną otwartością, z jaką się te interesa podziałowe odbywały. Tak np. obliczała naczelna administracja intendantury transport wojsk, które podczas wojny lat 1877 i 1878 przewożono nadzwyczajnemi pociągami, według taryfy pociągów pospiesznych, t. j. chciała, naturalnie, nie przez prostą wspaniałomyślność płacić towarzystwom kolejowym podwójną sumę należytości. Udało się przecież kontroli państwowej w tym właśnie przypadku ocalić skarbowi państwa 350 tysięcy rubli. Przy innej sposobności stracił skarb 153.000 r. w jednym tylko okręgu wojskowym moskiewskim, ponieważ naczelny zarząd artylerji pozwolił niejakiemu Friedlandowi przewozić amunicję na zwykłej drodze, płacić mu jednakże podług taryfy kolejowej wyższą cenę. Przy budowie fortecy w Brześciu litewskim przepadło 8.000 r., czyli dostało się po prostu do kieszeni interesowanych osób, aby pewna fortyfikacja na innem miejscu stanęła, aniżeli zrazu postanowiono.

Najbezczelniej przecież kradziono podczas wojny. Nasamprzód nie chciała administracja wojskowa dopuszczać wcale groźnej kontroli państwowej. Gdy się to nareszcie stało, stawiano kontrolorom państwa największe trudności. Dla czego, było rzeczą jasną, gdyż wkrótce wykazała rewizja magazynu obrokowego np. w odeskim okręgu, że zaledwie dziesiąta część siana była do użycia. Połowa zupełnie zgniła, reszta była tak zepsuta, że żołnierze użyci do jego rewizji pochorowali.

Jak koniom tak też działo się i ludziom. Co się tycze szkaradnego żywienia żołnierzy i straszliwego niedbalstwa w liwerunkach, przytacza pomieniona książka następujące szczegóły między innemi: Szambelan Szeremietiew dostał obstalunek na dostawienie 75.000 czetwierti sucharów, książę Oboleński i kupiec Schönjahn 150.000 takichże sucharów, stały dostawca odeskiego okręgu Posochow i Danielewski & Comp. po 150.000, wreszcie podpułkownik Isenbeck około 182.000 czetwierti. Pominąwszy złą wartość i wysokie ceny, nie rozpoczęła się jeszcze dnia 10. października 1877, kiedy Posochow powinien już był odstawić 50.000 czetwierti sucharów, żadna dostawa a dnia 10. listopada dostarczono zaledwie czwarty procent mających być dostawionemi 550.000 pudów. W tym samym też prawie stanie znajdowała się w Odesie dostawa sucharów przez księcia Oboleńskiego i kupca Schönjahna... Zażalenia kontrolorów państwa u ministra wojny doznały szorstkiej odprawy a dostawcom zapłacono nawet pieniądze za niedostawiony towar. Podobnież zakupywała administracja wojenna w zbytecznych masach konserwy a gdy dnia 1 lutego 1878 odbyto rewizję, wykazała się zupełna nieużyteczność 600.000 porcyj. W Kiszeniewie wreszcie „gnjją" wiktuały w tak przerażającym stopniu, że w. książę naczelnie dowodzący nakazał w skutek natarczywych nalegań jeneralnego polowego kontrolora rewizję dwóch magazynów. Przy tej rewizji odkrywa komisja ogromne nadużycia i stwierdza stratę korony przez niedbalstwo i nieuczciwość na — 1,130.000 rubli.

Przynajmniej w równy sposób — jeżeli nie gorzej, aniżeli przy armii naddunajskiej pod oczami cara — kradziono naturalnie w obozie wojny azjatyckiej. Przy armii kaukazkiej powierzył pewien intendant, z pominięciem wszystkich konkurentów, jednemu wyłącznie dostawcy dostawy w ilości 7 milionów rubli i podwyższył mu z własnej inicjaty wszędzie ceny, nawet w takich przypadkach, gdzie dostawcy samemu owe ceny zdawały się bezwstydnie przesadzonemi. W magazynie żywności w Tyflisie odkryła państwowa kontrola około 40 tysięcy pudów zepsutej mąki. Pieczętują ją i odstawiają na bok. Intendantura nakazuje przecież pieczęcie zedrzeć i szkodliwą zdrowiu mąkę wypiekać. Wypadek ten był tak skandaliczny, iż car kazał sobie co do niego nadal raportować. Pewien tyfliski dziennik doniósł świeżo o zupełnie podobnym wypadku. Cała załoga miasta Osurgeti zachorowała wśród cholerycznych symptomatów, a jak rewizja miejscowego lekarza stwierdziła, w skutek spożywania mąki, która jako zepsuta z czasu ostatniej wojny została odstawiona na bok, a na rozkaz dowódzcy pułku zużytą została. Oszczędzone przez to pieniądze zatrzymał sobie naturalnie pułkownik. Przyzwany z Kutaizu lekarz, stwierdził taką a nie inną przyczynę choroby żołnierzy (poczęstowawszy żołnierskim chlebem świnię, która w skutek tego wkrótce zdechła); mimo to wskazał w urzędowym raporcie „niezdrowe powietrze" jako przyczynę nagłej choroby całej załogi, poczem załoga z Osurgeti natychmiast do okolicznych miejscowości przeniesioną została.

W tym samym czasie, kiedy prywatni spekulanci tę stęchliznę dostawali a intendantura ją odbierała, kosztował funt mięsa w Bułgarji tylko sześć kopiejek, było łatwo zatem do dostania i nie wymagało żadnego kosztownego transportu. Zgniłe mięso z dostawy kosztowało natomiast 20 kopiejek za funt, a więc 14 kopiejek więcej od świeżego, na miejscu dostępnego materjału. Na marginesie tego raportu napisał car Aleksander II. własnoręcznie: „zwracam na to szczególną uwagę ministerstwa wojny." Dopisek ten nie poskutkował jednak wcale, jak widać z późniejszych sprawozdań.

Oto kilka próbek z dokumentów co do administracji wojskowej podczas wojny. Nie zapominajmy zaś, że kontrola państwa, zajmująca w Moskwie stanowisko najwyższej Izby obrachunkowej, znajdowała się naówczas w ręku istotnie wiernych i uczciwych urzędników. O strasznem gospodarowaniu w administracji marynarki daje najlepsze pojęcie ta okoliczność, że ta administracja, której naczelnikiem był w. ks. Konstanty, opierała się przez dziesięć lat z dobrym skutkiem zaglądaniu kontroli państwa do swego zarządu i rachunkowości. Gdy nareszcie car w stanowczy sposób nakazał, przedłożył wydział marynarki 7.434 książek, 1.308 woluminów akt i 200.000 luźnych dokumentów do rewizji. Rachunek fregaty „Książę Edynburgski" i korwety „Opojczuk" nie przedstawiał ani jednego już grosza, nim owe okręty zaczęto budować. „Aleksander Newski" kosztował okrągło pół miliona rubli więcej, niż kontraktem umówiono. Następnie okazało się przy budowie innych pancernych okrętów, że zarząd pewnego zagranicznego warsztatu okrętów zażądał razu jednego 1,086.000 rubli zanadto. Mimo to miała za tę sumę umowa na najwyższy rozkaz być skontraktowaną a jedynie tylko energiczny protest pewnego uczciwego urzędnika, że temu zadaniu nie sprosta, zapobiegł czy przeszkodził oszustwu.

Niema co mówić przy tej sposobności o udziałach i „grynderkach", w których administracja marynarki uczestniczyła. Nie dość na tem, potrzebują wszystkie okręty mniej lub więcej naprawy. Za 100 milionów rubli, które w przeciągu ostatnich lat 10 wydano na budowę wojennych okrętów, nabyto: trzy pancerne statki (Piotr Wielikij i dwie popówki, które są do niczego), trzy pół-pancerne fregaty, ośm kutrów, cztery w Ameryce uzbrojone krzyżowce, cztery carskie jachty, cztery szonery, 9 łodzi kanonierskich, dwie dobre łodzie minowe i 115 minowych szalup do posługi w pobliżu brzegów. W tym samym czasie wydała Anglia 170 milionów rubli, lecz dostała za to 24 okrętów pancernych rozmaitej wielkości, 3 fregaty, 30 korwet 52 kutrów, 15 łodzi kanonierskich, 6 parostatków transportowych i wielką liczbę małych statków do posługi nadbrzeżnej, czyli sześć razy tyle co Moskwa za półtora razy tyle pieniędzy, nie uwzględniając nawet do tego jeszcze wartości okrętów...

Budujące nadto szczegóły opowiada ciekawa ta książka o zarządzie kolei żelaznych w Moskwie... Na tymczasem jednakże dosyć, a spytajmy siebie, spytajmy Moskwę samą, czy państwo, administrowane we wszystkich gałęziach zarządu swego w podobny sposób, może myśleć o skutecznej wojnie z jakiemkolwiekbądź z państw europejskich i czy przeciwnie zgnilizna tego rodzaju nie wyzywa natarczywie i przymusowo niemal zaborczości i apetytu obcych!

Podatek gruntowy.

Dotąd, pisze Gaz. urzędowa, podawano tylko mniej lub więcej prawdopodobne kombinacje o stosunku dotychczasowego podatku gruntowego do kwoty, która według nowej ustawy przypadnie na Galicję. Dziś możemy już autentycznemi cyframi wymiaru za r. 1881 określić dokładnie ten stosunek. Ogólna kwota podatku gruntowego, która przypadała na Galicję według dawnego wymiaru za r. 1880, wynosiła 4,613.346 złr. 51 ct., w r. 1881 nowy wymiar wykazał 4,647.112 złr. 33 ct., a więc o 33.765 złr. 82 ct. więcej. Różnica powyższa pochodzi nie z podwyższenia podatku w niektórych tylko okolicach krajn, lecz stanowi rezultat nowego rozkładu, który niektórym powiatom zniżył ciężar podatkowy a na inne nałożył wyższe kwoty. Objaśnimy tu bliżej tę różnicę.

W 34 powiatach przypisany na rok 1881 nowy podatek gruntowy przedstawia kwotę mniejszą od przypisanego w r. 1880 podatku gruntowego. Przytaczamy te powiaty w porządku alfabetycznym z kwotami nowego podatku gruntowego (bez centów) a dla uwydatnienia różnicy podajemy przy każdym powiecie w nawiasie kwotę podatkową z r. 1880. Oto wykaz tych powiatów: Brody 88.758 (103 243), Bóbrka 74.533 (78.338), Brzesko 82.774 (97.245), Brzozów 46.110 (49.708), Chrzanów 35.402 (43.685), Cieszanów 56 795 (60.109), Dobromil 25.261 (44.077), Gorlice 34.591 (56.666), Gródek 67.717 (73508), Grybów 19.278 (32.152), Jarosław 132.323 (133.469), Jasło 64.170 (73 761), Jaworów 63.072 (73.171), Kolbuszowa 36.402 (46.390), Kraków 75.456 (77 tysięcy 896), Krosno 45.823 (52.983), Limanowa 26.657 (41.213), Lisko 43.070 (46.826), Mościska 70.319 (72.856), Myślenice 40.092 (47.120), Nisko 35.986 (40.209), Pilzno 35.377 (39.250), Podhajce 80.569 (84.475), Przemyślany 63,774 (71 742), Rawa 63.684 (72.345), Rohatyn 86.274 (87.861), Rudki 61 990 (65.458), Rzeszów 88.967 (98 632), Sanok 58.060 (65.737), Staremiasto 25.237 (31.435), Turka 30.868 (38.457), Wadowice 67.602 (75.722), Wieliczka 61.950 (72.153), Żółkiew 68.696 72 tysięcy 859).

W 40 powiatach nowy podatek gruntowy przedstawia kwotę wyższą w porównaniu z podatkiem na r. 1880 przypisanym. I w tym drugim wykazie tak samo jak poprzednio podajemy dla uwydatnienia różnicy kwotę nowego podatku obok nazwy powiatu a zarazem potem w nawiasie kwotę podatkową za r. 1880. Oto spis tych powiatów: Biała 57.714 (52.545), Bochnia 93 928 (89.917), Bohorodczany 24.622 (22.506), Borszczów 81.625 (71 tys. 47), Brzeżany 92.103 (90.983), Buczacz 93 tys. 677 (75 201), Czortków 49.916 (42.727), Dąbrowa 54.629 (48.009), Dolina 37.664 (32.241), Drohobycz 82.977 (70.151), Horodenka 78.661 (68 tys. 106), Husiatyn 70.212 (59.010), Kałusz 36 tys. 746 (30.867), Kamionka 95.301 (81.338), Kosów 25.038 (22.755), Kołomyja 60.912 (52.464), Lwów 123.102 (118.747), Łańcut 98.941 (88.198), Mielec 58.630 (54.118), Nadwórna 26.225 (22.277), Nowytarg 31.801 (29.755), Przemyśl 105 920 94 tys. 848), Ropczyce 66.098 (60.754), Sambor 86 tys. 622 (85.335), Nowy Sącz 55.940 (54.337), Skałat 61.932 (53.346), Śniatyn 48.940 (42.606), Sokal 90.249 (78.587), Stanisławów 50.799 (44.228), Stryj 57.946 (43.56!), Tarnobrzeg 41.487 (37.273), Tarnopol 112.523 (96.835), Tarnów 67.541 (63 tys. 834), Tłumacz 55.069 (46.772), Trembowla 56.795 (48 668), Zaleszczyki 59.134 (44.843), Zbaraż 70.536 (60.270), Złoczów 126 877 (121. tys. 438), Zydaczów 57 793 (49.996), Żywiec 47.807 (42.067).

Różnica zachodząca między wymiarem podatku gruntowego za rok 1881 a kwotą przepisaną za rok 1880 pociąga za sobą pewne następstwa także co do wymiaru dodatków krajowych indemnizacyjnych.

W porównaniu dodatku indemnizacyjnego według starego wymiaru z dodatkiem według nowego wymiaru, okazuje się nadwyżka dla Galicji 16.016 złr. 20 ct., a dla W. ks. Krakowskiego 752 złr. 1 cent.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 11. kwietnia.

* **Pogoda**, ten konieczny warunek wesołego przepędzenia świąt, nie ze wszystkiem dopisała ubiegłych dni. Zwiedzanie Bożych grobów tłumne w piątek i w sobotę zrana, ustało nagle w sobotę popołudniu — przerwane gwałtowną zawieją śnieżną — trwającą przeszło godzinę. W jednej chwili przybrało miasto strój świąteczny jak na Boże Narodzenie. Następnego dnia mieliśmy piękną ale znów zimową pogodę i odwilż. Dopiero wczoraj znikły śniegi. Dzisiaj znowu wiosna — termometr wskazuje w południe 8 stopni ciepła — wiatr wschodni.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we środę dnia 12., i we czwartek dnia 13. kwietnia b. r. każdym razem o godz. 6. wieczorem.

* **Lwowski chór męzki** przygotowuje produkcję pięknego oratorjum Rheinbergera, p. t. „Wittekind". Treść podłożonego pod tę wielkiej wartości kompozycję poematu Halma, osnutą jest na legendzie z czasów Karola Wielkiego.

Oratorjum będzie wykonane pod kierownictwem p. St. Cetwińskiego, a liczne i staranne odbywane próby ręczą za powodzenie.

* **P. Henryk Jena** mechanik urządza przenośny warsztat, z którym rozpocznie wkrótce podróż po Galicji. Zawiadamia on nas przytem, że będzie bezpłatnie badać i reperować przyrządy pożarnicze po wsiach i miasteczkach i zdawać o ich stanie dokładne relacje reprezentacjom powiatowym.

† **Marja Turczynowicz**, była artystka teatru lwowskiego, zmarła w tych dniach w Warszawie w 22 roku życia.

* **Zarząd chóru męzkiego** gal. Towarzystwa muzycznego przypomina członkom chóru, że zwyczajna próba odbędzie się w środę 12. b. m. wieczór o godzinie 7. w lokalu Towarzystwa. Z powodu przygotowań do koncertu Towarzystwa, uprasza się o jak najliczniejszy współudział.

* **Pożar.** Dnia wczorajszego około godziny 9. wieczorem wybuchł ogień w stajni realności l. 12 ul. Żółkiewska i pochłonął dach tejże.

* **Teatr polski w Petersburgu.** Kwestja teatru polskiego w Petersburgu została stanowczo roz-

---

6

ALFRED MŁOCKI.

Życiorys

przez

AGATONA GILLERA.

(Ciąg dalszy.)

W Kielcach zastał Młocki wszystkich przyjaźnie dla siebie usposobionych, szczególniej komisarza Ślaskiego. Znali go tam wszyscy i widzieli jak w randze porucznika w r. 1831 zajęty był formacją sił zbrojnych w Krakowskiem, pomimo tego nikt go nie zdradził. Jeden tylko major Miecznikowski, donosiciel moskiewski, zamieszkały w Krakowie, za pośrednictwem konsula carskiego Sternberga, dowodził, że był czynnym w powstaniu. Gdy atoli urzędnicy policyjni z Krakowa, Kostecki i Krajewski zeznali, że przez cały czas powstania Młocki zamieszkiwał w tem mieście i oni nieraz z nim polowali, jenerał Bolen nabrał przekonania o niesłuszności oskarzenia austrjackiego.

Zdarzyło się przytem, że przybyły do Kielc jenerał Rożniecki, naczelnik tajnej policji za czasów w. księcia Konstantego, jadąc w otoczeniu dygnitarzy, pomiędzy którymi był i gubernator wojenny, spotkał na przechadzce będącego Młockiego, i mile go powitawszy jako znajomego, długo z nim rozmawiał *). To spotkanie i może wstawienie się Rożnieckiego, spowodowało uwolnienie Młockiego z pod nadzoru policyjnego, pod którym zostawał przebywając na wsi u przyjaciela swego Teodora Ślaskiego. Władze wyprzedzające się w grzecznościach, nie robiły mu odtąd żadnych szykan i trudności, udzieliły mu owszem paszport emigracyjny, za którym powrócił do Krakowa, nie nagabywany więcej.

Kraków w r. 1848 po klęskach dopiero co przed dwoma laty doznanych także się poruszył. Ludność przypięła kokardy narodowe, echo po ulicach rozbrzmiewało nieśmiertelną pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła", na pierwszem zaś ludowem zebraniu (28. marca) w sali gimnazjum Nowodworskiego, wybranym został komitet tymczasowy dla zajmowania się i kierowania sprawą narodową.

Młocki już był wtedy powszechnie znanym jako mąż niezachwianego patrjotyzmu, jako obywatel, na którego radzie polegać można bezpiecznie. Wybranym więc został jednogłośnie na członka komitetu. Obok niego członkami komitetu narodowego w Krakowie zostali przez lud nominowani: ksiądz Antoni Rozwadowski, Stanisław książę Jabłonowski; Franciszek Jakubowski, I. K. Steczkowski, Jan Bentkowski, Wincenty Kołodziejski. Adam Gołemberski, Baer Majsels rabin, Jan Nepomucen Walter, Zenon Hałatkiewicz i Julian Sawiczewski. Józef Krzyżanowski został prezesem komitetu.

Odezwa komitetu, nazajutrz wydana, pokazała, iż dobrze rozumiał sytuację. Komitet następnie zredagował adres i wysłał z nim do Wiednia deputację, która połączywszy się z deputacją galicyjską ze Lwowa, przedstawiła cesarzowi 6. kwietnia żądania narodu polskiego. Komitet dziękując w adresie za udzielone swobody, żądał zniesienia pańszczyzny, uwłaszczenia rolników, połączenia Krakowa i jego obwodu z Galicją, autonomii i zapewnienia praw narodowości polskiej. Żądać też miała deputacja potwierdzenia cesarskiego dla komitetu.

Zanim takowe nadeszło, baron Krieg, komisarz austrjacki, znany wróg naszego narodu, wydał rozkaz rozwiązania. Komitet ulegając gwałtowi, zawiesił czynności swoje aż do nadejścia wiadomości od deputacji z Wiednia, lecz nie uznał się za rozwiązany.

Wkrótce potem zaczęli licznie przybywać do Krakowa emigranci. Leon Zienkowicz zaproponował, aby zwołać nowe zgromadzenie, które w liczbie 2 000 ludzi zebrane, uchwaliło, aby komitet natychmiast rozpoczął nanowo swoją czynność i przybrał do swego grona osoby z emigracji przybyłe. Powziąwszy taką uchwałę, zgromadzenie w uroczystym pochodzie udało się do mieszkania Kriega i zmusiło go nietylko do uznania komitetu, lecz do tolerowania rozwijającego się ruchu narodowego.

Wydana nazajutrz odezwa komitetu narodowego krakowskiego, zawierała pomiędzy innemi te słowa: „nie ma już stanów, nie ma nienawiści i różnicy wyznań, wszyscy jesteśmy braćmi, wszyscy Polakami, wszyscy obywatelami Polski w wolności, równości i braterstwie jej ludu, wszyscy więc kochać się jak bracia i wszyscy jako dzieci jednej, wspólnej matki ojczyzny, służyć jej winniśmy."

Krieg stawiał komitetowi różne przeszkody, przyczepiał się do każdej jego czynności, gdy jednak z Wiednia nadeszło zatwierdzenie z dnia 14. kwietnia przez ministra spraw wewnętrznych, ustąpić musiał i odtąd już w tajemnicy tylko knuł plany przytłumienia tak pięknie rozbudzającego się życia publicznego.

Komitet znacznie pomnożony, podzielił się na wydział wykonawczy i komitet właściwy czyli ogólny, który uchwalał zasady, dawał kierunek, stanowił prawa, był jednem słowem ciałem doradzającem. Do jednego i do drugiego należeli najznakomitsi patrjoci, jakich Kraków w tej chwili posiadał.

Wydział wykonawczy z następnych osób był złożony: Józef Krzyżanowski prezes, Teofil Januszewicz z emigracji 1831 r., był dyrektorem spraw zagranicznych; Leon Zienkowicz, z emigracji 1831 r., dyrektorem spraw wewnętrznych i policji; Norbert Nurkowski dyrektorem rolnictwa i przemysłu; Jan Bentkowski dyrektorem oświecenia i wyznań; Adam Potocki dyrektorem skarbu; Józef Wysocki, emigrant z 1831 r., dyrektorem wojny; Jan Nepomucen Walter był kasjerem, zaś Karol Lange sekretarzem.

Do komitetu ogólnego należeli: Alfred Młocki, właściciel ziemski; Franciszek Jakubowski notarjusz; Józef Platzer doktor medycyny; Franciszek Sznajde, jenerał, emigrant z 1831 r.; Zenon Hałatkiewicz, profesor uniwersytetu; ks. Andrzej Karczyński, wikary kościoła Panny Marji; Jan Ledóchowski, poseł sejmu 1831 r. z emigracji; Franciszek Trzciński, poseł z 1831 r.; Roman Lisowski, właściciel wiejski; Szymon Samelson, właściciel wiejski; Julian Sawiczewski, doktor medycyny; Józef Patelski, właściciel wiejski; Józef Müller, weterynarz; Józef Oetinger, doktor medycyny; Adam Gołemberski, adwokat; Fryderyk Gronemajer, majster ślusarski; Wincenty Kołodziejski, majster ciesielski; Leon Bochenek, bankier; Stanisław Borowski, właściciel wiejski; Stanisław Jabłonowski, właściciel wiejski, oficer z 1831 r.; Adam Kochanowski, właściciel wiejski; Maurycy Krzepicki, doktor medycyny; Józef Louis, kupiec; Mojżesz Baer Majzels, rabin; Stefan Potocki, właściciel wiejski; ks. Antoni Rozwadowski, kanonik katedralny; Jan Kanty Steczkowski, profesor uniwersytetu; Kazimierz Wodzicki, właściciel wiejski i Franciszek Bobiński, podpułkownik z r. 1831, z emigracji.

Była to machina cokolwiek skomplikowana, zanadto wiele osób licząca, rodzaj rządu i sejmu zarazem, pomimo tego porządnie funkcjonowała, osoby bowiem, które ją składały tak nauką, jak charakterem a przedewszystkiem zgodnem rozumieniem sprawy polskiej i jej potrzeb odznaczały się zaszczytnie.

Młocki był czynnym z właściwą mu gorliwością i pilnością. Wysłany jako poseł od komitetu do Paryża, w celu porozumienia się z rządem tymczasowym Rzeczypospolitej francuskiej w sprawie wspólnego działania dla oswobodzenia Polski i innych ludów, przekonał się, iż próżnem było rachowanie na pomoc Francji. Lamartine, który rej wodził w rządzie francuskim, zdradzał republikę i narody, które na hasło dane z Paryża powstały. Był on tajemnym sprzymierzeńcem reakcji, która stłumienie wolności i odebranie praw konstutucyjnych, jakie sobie ludy przez rewolucje wywalczyły, rozpoczęć postanowiła od zgniecenia powstania Polaków w Poznańskiem i od zbombardowania Krakowa.

Młocki świadek tych wypadków wiekopomnych, opisuje w swojem znakomitem dziele „Krótki rys walki zasad w Europie" na str. 244, 245 i 246. stłumienie ruchu narodowego w Krakowie, ale my tego opisu przytoczyć nie możemy.

Od roku 1850 polem czynności Alfreda Młockiego jest wschodnia Galicja, a zwłaszcza miasto Lwów, w którym stale w miesiącach zimowych przebywa, latem zaś zamieszkuje w powiecie Rohatyńskim, we wsi Sarnki górne, którą odziedziczył po swojej ciotce pani Borzęckiej.

Powiększona fortuna pomnożyła też środki jego działania. Trzymając się wyrażenia Ewangelii „niechaj nie wie lewica, co daje prawica", nie zwykł Młocki rozpowiadać i głosić swoich dobroczynnych uczynków. Ci atoli, którzy jak piszący te słowa, mieli sposobność z bliska przypatrzeć się jego życiu prawdziwie chrześciańskiemu i polskiemu, wiedzą, że niema nadeń hojniejszego obywatela dla przedsiewzięć mających dobro publiczne na celu i dla ludzi biednych a nieszczęśliwych. Żadnych zbytkowych wydatków dla siebie, podróży niepotrzebnych za granicę, uczt i kosztownych zabaw, używa on fortuny jako daru Bożego, którego rozrządzenie jemu pozostawiono dla jak największego pożytku bliźnich i pomyślności ojczyzny. Ofiarnością obywateli dźwigają się instytucje, rośnie ogólna zamożność i potężnieją kraje; gdybyśmy mieli wielu takich jak Młocki rozumnych szafarzy własnego majątku, nie byłoby nędzy w Polsce a sprawa oswobodzenia nie utykałaby o brak środków.

Nie godzi się nam zasłony odchylać z ofiarnych czynów tego, który w własnem tylko sumieniu szuka nagrody a w sercu swojem znajduje niestrudzonego bodźca do dobroczynienia. Gdy jednak chwalą wszyscy mecenasów, którzy mniej rozdali, — ogół zaś ludności podnosi się w moralności i w obywatelstwie chrześciańskiem przez znajomość wzorowych ludzi wyszłych z jej łona, niemogliśmy pominąć i tej sfery działalności czcigodnego weterana.

(D. c. n.)

---

*) Uprzejmość Rożnieckiego dla Młockiego pochodziła ztąd, iż był on razem z wujem Alfreda: Piotrem Borzęckim w korpusie kadetów, który mu wiele dobrego świadczył. Pierwszy mąż matki Młockiego pułkownik Dembowski wyjednał mu stopień porucznika w kawalerji narodowej, Rożniecki bowiem był dzielnym żołnierzem i zdolnym jenerałem. Później dopiero zhańbił się przyjmując posadę naczelnika tajnej policji. Jeszcze przed powstaniem tłumaczył się przed Młockim, że jest dobrym Polakiem, że dlatego tylko podjął się naczelnictwa tajnej policji, aby się nie dostała w ręce Moskala, któryby z całą bezwzględnością prześladował wszystko co polskie. Był on dłużnym za kupno wsi od rodziny Młockiego.

trzygniętą. *Kur. Warsz.* otrzymał pismo następujące:

„Szanowny redaktorze!

Kwestja teatru polskiego w Petersburgu ostatecznie rozwiązaną została.

Na przychylne przedstawienie JW. ministra spraw wewnętrznych, hr. Ignatiewa, Najjaśniejszy pan, w dniu 3. (15.) marca r. b., najmiłościwiej zezwolić raczył: mnie, niżej podpisanemu, Feliksowi Wesołowskiemu, urządzić i otworzyć stały teatr polski w Petersburgu, o czem już drogą urzędową przez miejscowe władze zawiadomiony zostałem.

Po ogłoszeniu tej wiadomości w urzędowym *Praw. wiestniku*, przystąpię stanowczo do urządzenia teatru, aby z początkiem następnego zimowego sezonu, t. j. z dniem 1. (13.) września r. b., mój teatr polski w Petersburgu był otwartym dla publiczności i dawał jej zawsze miłą i estetyczną rozrywkę.

Podając o tem do publicznej wiadomości, upraszam wszystkie pisma warszawskie o przedrukowanie tej wiadomości jako autentycznej i niewątpliwej.

Feliks Wesołowski, właściciel teatru polskiego w Petersburgu."

* **Dla rodziny** ś. p. Jeziorańskiego: p. Jan Komarnicki z Ławrykowa 5 zł., tenże dla księży powracających ze Sybiru 5 zł. i pan Podhorodeński z Tour de Peilz 25 franków.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** we środę: Św. Juliusza. — Św. Ipatja Jep.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 10go b. m.: Marja Słoninka 18 lat licząca, średniego wzrostu, dziobatej twarzy, brunetka, po dokonanej kradzieży kwoty 150 zł. na szkodę swej służbodawczyni Z. D. gospodyni w Laszkach murowanych, umknęła w niewiadomym kierunku.

Skradziono: Pani G. S. z pomieszkania l. 21 ul. Zamarstynowska jedwabny czarny płaszcz o zielonej jedwabnej podszewce, wart. 20 zł., szal turecki wart. 40 zł. i kilka innych sukien damskich i męskich w łącznej wart. 100 zł., a E. T. słudze z kieszeni pugilares z dwoma pierścionkami wart. 15 zł.

Wół siwy zbłąkany znajduje się w przytrzymaniu pana J. L. pod l. 9 na Wulce, a duży pies czarny z białawą piersią i żółtemi nogami, o żółtej szerokiej na kłódeczkę zamykającej się obroży na szyi, u majstra szewskiego Matwija Dobroryńca w Hrebeńcu obok Kulikowa.

* * *

— **Horodenka**. Wiadomość o zgonie ś. p. Mikołaja br. Romaszkana zmarłego w Stanisławowie dnia 6. kwietnia, wszystkich okryła żałobą. Któż nie znał ś. p. zmarłego? Kto nie doznał, jak był uczynnym, jak świadczył ubogim, jak wspierał młodzież dając stypendja, zaspakajając potrzeby nie tylko wybranym przez siebie, poleconym, lecz nawet zgłaszającym się, nieznanym. — To jakby cel życia sobie założył, i nie jeden dziś wysokie stanowisko zajmujący, zawdzięcza śp. zmarłemu swoją karjerę. Wszystko to czynił w cichości, w największej tajemnicy, najczęściej przez osoby trzecie, i rzeczywiście trzeba być człowiekiem głębokich cnót chrześciańskich, aby cnotę tak piękną jak miłosierdzie, tak szczytną zasługę jak kształcenie młodzi dla jej i kraju dobra, ukrywać w głębi i nie tylko nie szukać, ale niechcieć rozgłosu. Rysy charakteru nieboszczyka dla tych wszystkich, którzy go znali promienieją z zagrobu; ludzki, uprzejmy, beznamiętny, każdego wysłuchał, pomógł, pocieszył. A miał też po temu możność nie tylko ze względu na majątek ale i na godności jakie piastował, a które świadczą o zaufaniu jakiem otoczony był. Był członkiem Izby panów, prezesem pierwszym Rady pow. tutejszej, prezesem Tow. gosp. itd. i jak długo zdrowie mu służyło, zajmował się sprawami publicznemi i cokolwiek przedsiębrał, wiodło się, gdyż wszystkich serca postępowaniem swojem jednał, to też pamięć jego długo w sercach żyć będzie.

Patrjarchalne życie wiódł tu mieszkając, odwiedzał wszystkich, nawzajem odwiedzany i szanowany. — Zacny mąż, dobry ojciec, dobry pan, synów na pożytek kraju wykształcił: jeden z nich jak wiadomo, wybitne zajmuje stanowisko jako najznakomitszy gospodarz, drugi artysta-muzyk, żyjący w świecie sztuki. Ogółowi obywatelstwa, naśladowanie cnót swych pozostawił. Niechaj mu ziemia lekką będzie!

— **Żmigród**. Z 7. na 8. b. m. w nocy powstał pożar w naszem miasteczku Żmigrodzie, a w niespełna dwu godzinach spaliło się do szczętu 92 domów mieszkalnych nie licząc budynków gospodarczych. Poczta, sąd, szkoła, apteka padły pastwą płomieni. Setki biedaków na same święta zostało bez dachu i chleba, rozpacz nie do opisania. Zabezpieczonych budynków zaledwie dziesiąta część. Naprędce zawiązał się komitet celem niesienia pomocy, a pierwszy p. Fühauser, właściciel Makowisk, złożył na rzecz pogorzelców 200 złr. Za tak pięknym przykładem poszedł hr. Męciński z Dukli, p. Ludwik Krzystkiewicz z Nienaszowa, dwór w Sulistrowy, ze składek pojedynczych z Dukli na ręce burmistrza, a nie wątpimy, że i inne z chętną pospieszą pomocą. Lecz wszystkie ofiary pobliskich obywateli nie zdołają otrzeć łez nieszczęśliwym, bo szkody dochodzą do 200.000 złr., wszystko bowiem zboże, sprzęty, suknie, narzędzia pochłonął ogień, a każdy zaledwie z życiem umknął.

Odzywamy się tedy do publicznego miłosierdzia, a szanowną redakcję upraszamy o zachęcenie w swem piśmie do spieszenia z pomocą w tem naszem nieszczęściu, którego opisać żadne pióro nie zdoła.

Wszelkie datki w pieniądzach, zbożu, odzieży a choćby i najdrobniejsze, będą ważną a pożądaną pomocą, jeżeli licznie popłyną.

Do odbierania składek upoważniony jest proboszcz miejscowy ks. Walenty Wojtalik.

— **Świetne interesa** porobiło wiele osób na katastrofie jaka dotknęła Wiedeń z powodu pożaru Ringtheatru. Jak wiadomo, olbrzymie zebrano sumy na wsparcie ofiar. Wielu postanowiło korzystać i drogą oszustwa powyrabiało sobie wsparcia. Nieszczęśliwa operacja jednego z eksploatatorów ludzkiego miłosierdzia wprowadziła jednak władze na drogę, która pozwoliła wykryć te oszustwa. Dotychczas wdrożono 11 procesów osnutych na temacie nadwerężenia zaufania osób i władz. Po największej części oskarżeni należą do przedsiębiorczej rasy semickiej.

— **Una Messalina polacca!** Pod tym tytułem ukazał się obszerny fejleton w *Illustrazione Italiana*, obejmujący kartkę z dziejów polskich zeszłego wieku. Inicjatorem tego cennego artykułu jest wydawnictwo Sacher-Masocha, który jak zwykle przeszłość naszą w najohydniejszem świetle przedstawił. Autor pisma włoskiego na tle tej pracy, zamieszczonej w zbiorze „Auf der Höhe", napisał życiorys Anny Lubomirskiej, rozumie się w sposób niezgodny z prawdą i z ujmą całego społeczeństwa.

— **Żydzi w caracie**. Przedsiębiorcy i dyrektorowie teatrów otrzymali od ministerstwa spraw wewnętrznych — jak donoszą *Nowosti* — rozkaz, aby natychmiast oddalili z personalów wszystkich artystów i artystki wyznania mojżeszowego. Stosuje się to tak do personalu dramatycznego jak operowego i baletowego.

— **W Riazaniu** rybacy zatrzymali płynącą po rzece Oce krę, na której z oddali dostrzeżono siedzącą kobietę. Okazało się, iż kobieta owa była na wpół zmarzniętą, i dawała jedynie słabe oznaki życia. W około niej leżała na lodzie bielizna. Kobieta owa w ciepłej stancji zwolna przyszła do siebie i odpowiedziała, że pochodzi z Kołomny, że wyszła do rzeki, aby wyprać bieliznę, i stanęła na lodzie. Nagle wicher oderwał krę od brzegu, i popędziła z biegiem rzeki. Biedna zaczęła wołać o pomoc, krzyków jej jednak z powodu pory spóźnionej nikt nie słyszał. Bez żadnego pokarmu, na krze, płynęła ona tak pięć dni. Niewiadomo, czy w skutek przeziębienia i długiego postu, nieszczęśliwa żyć będzie.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— **Ateneum** zeszyt za kwiecień zawiera następujące artykuły: 1. Demokracja socjalna w cesarstwie niemieckiem przez A. Oskierkę; 2. Zygmunt Ławicz i jego koledzy, ciąg dalszy, przez Elizę Orzeszkową; 3. Obraz filozofii spółczesnej we Włoszech, przez F. K., 4. Z pamiętników Leona Dembowskiego; 5. Pionierowie gotycyzmu w Polsce, przez Władysława Łuszczkiewicza; 6. Dozory bóżnicze w królestwie Polskiem, przez Henryka Konitza; 7. H. Sienkiewicz w listach z podróży po Ameryce i obrazkach amerykańskich, przez Marjana Zdziechowskiego; 8. Rozbiory, sprawozdania i wrażenia literackie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan zasiewów, wedle sprawozdania ministerstwa rolnictwa do końca marca 1882:

Niezwykle wczesna pora wiosenna trwa, jakkolwiek w średnim i północnym pasie zdarzały się przymrozki, to jednak dnie ponajwiększej części były pogodne i ciepłe. Trwająca aż do czwartego tygodnia marca susza, została głównie w okolicach alpejskich, częściowo zaś w północnych Czechach i Morawie, także w wielkiej części Galicji, mniejszemi lub znaczniejszemi opadami deszczu dobroczynnie przerwaną. W Salcburgu i Tyrolu padał śnieg. W Dalmacji dotychczas susza uczuwać się daje. Mrozy nie szkodziły dotąd zasiewom; owszem wpłynęły dobrze powstrzymaniem wegetacji.

Pszenica i żyto zawiązują się silnie, szczególnie w zroszonych okolicach, źle wyglądające zasiewy należą do wyjątków. Podobnież wcześnie uprawiane zasiewy jare, z małemi wyjątkami, rozwijają się pięknie. Konicz zaczyna się podnosić.

Uprawa postąpiła w ogóle daleko, jednakowoż panuje pod tym względem wielka rozmaitość: W niektórych okolicach Czech i Morawy ukończono uprawę nasion zbożowych, a uprawa kartofli i buraków, jest w całej pełni, w Gorycji rozpoczęto uprawę ryżu; w Salcburgu ledwie zaczęto, a w Dalmacji jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Niektórzy gospodarze ukończywszy zasiew zboża, wahają się z rozpoczęciem kartofli z obawy mrozu.

Uprawa buraków postąpiła znacznie, szczególnie w Dolnej Austrji.

O stanie rzepaku tylko dobre wiadomości nadchodzą.

Wegetacja na łąkach w porównaniu z wegetacją na roli, znacznie opóźniona w skutek panującej suszy.

Rozkwit drzew owocowych przedstawia niezwykłe różnice. W okolicach północnych i Salcburgu obfite zawiązki — w okolicy Mödlinga jabłonie w pełnym rozkwicie.

Pocieszającem jest, że mimo niezwykłego ciepła, mało dotąd widać gąsienic.

Towarzystwo rolnicze rzeszowskie otrzymawszy subsydjum od Wys. rządu na premiowanie bydła w obrębie swojego okręgu, postanowiło urządzić odpowiednią do tego celu wystawę w poniedziałek dnia 24. kwietnia b. r.

Wystawa odbędzie się na ulicy Zielonej w mieście Rzeszowie i trwać będzie przez jeden tylko dzień od godziny 10. zrana do 3. popołudniu.

Każdemu przysługa prawo wystawienia bydła przez siebie przyprowadzonego bez ograniczenia ilości sztuk. Bez odpowiedniego paszportu od właściwej władzy żadna sztuka na wystawę nie będzie przyjętą. Tylko do godziny 1. po południu wolno będzie przyprowadzać bydło na wystawę, po którym to czasie nastąpi premiowanie.

Bydło pochodzące z obór większych posiadłości otrzyma tylko listy pochwalne. Bydło włościańskie uzyska premie pieniężne, których będzie 14 a mianowicie: 3 po 30 zł., 5 po 20 zł. i 6 po 10 zł.

Każdy właściciel obowiązany jest dozorować swoje sztuki bydła pod własną odpowiedzialnością.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Na koronację carską mają być sprowadzeni wójci ze wszystkich 30.000 *wołosti* (gmin) caratu i także wszyscy marszałkowie gubernialni. Owoż w król. Polskiem urząd marszałkowski został zniesiony po r. 1863. Aby jednak mogli także figurować marszałkowie gubernialni królestwa Polskiego, mianował teraz car — jak nam donoszą z Warszawy — *ad hoc* marszałków dla dziesięciu gubernij królestwa, a między innnymi Augusta hr. Potockiego (syna Maurycego) dla gubernii warszawskiej, Stanisława hr. Potockiego dla gubernii siedleckiej, hr. Ostrowskiego dla gubernii radomskiej, margr. Wielopolskiego dla gubernii kieleckiej i t. d. Panowie ci mają więc tytuł urzędu, który wcale nie istnieje.

* * *

Mosk. Telegraf, liberalny dziennik, został zawieszony na cztery miesiące. Kara ta spadła na ten dziennik za to, że ostro krytykował reskrypt carski, dający dymisję Nikolajemu, ministrowi oświaty.

* * *

Prawitelstwiennyj Wiestnik ogłosił w wielki piątek rozporządzenie kancelarji carskiej, zawiadamiające publiczność, iż podczas świąt nie będzie żadnych przyjęć w Gatczynie.

* * *

W sprawie aresztowanego nihilisty Kobyzewa vel Bohdanowicza donoszą, że policja wykryła, iż rzeczony nihilista pracował nad nową miną, za pomocą której miał wysadzić cara w powietrze w chwili, gdy car jechałby z Kremlu do katedry na koronację. Przy jednej z głównych ulic, leżących na tej drodze, najął Kobyzew sklep i w nim urządził handel kwiatów, a dla tego kwiatów, aby ziemię z tunelu wynosić można było w wagonach. Jak daleko doszły roboty w tunelu — nie wiadomo, ale podejrzenie powzięła policja podobno z tego, że zanadto dużo handel ten sprzedawał kwiatów, bo oczywiście dużo musiano wynosić wazonów.

* * *

Wiedeń d. 10. kwietnia. Dziennik rozporządzeń wojskowych donosi: Jenerał Filipowicz na własne życzenie przeniesiony napowrót do Pragi; na jego miejsce mianowany komenderującym we Wiedniu jen. Bauer z Sybinu (Hermanstadt). Jen. Döpfner mianowany prezesem wyższego trybunału wojskowego a jen. Windischgratz komendantem w Krakowie.

Praga d. 10. kwietnia. Na dzisiejszem zebraniu centralistycznego komitetu wyborczego czeskiej kurji dworskiej w sprawie ofiarowanego przez konserwatystów kompromisu, uchwalono wystosować odezwę do wyborczego komitetu konserwatystów, i dopiero po nadejściu odpowiedzi na nią naradzić się co do dalszych kroków.

Budapeszt dnia 11. kwietnia. W miastach Bela, Iglo, Csatad, Apatin, Bacsalmas, Cservenka i Hodsag odbyły się zgromadzenia ludowe Niemców węgierskich, zwłaszcza z inteligencji, na których jednogłośnie uchwalono rezolucje przeciw knowaniom berlińskiego „deutscher Schulverein", stanowczo odpychając mieszanie się tego stowarzyszenia w sprawy węgierskie.

Budapeszt d. 11. kwietnia. Powietrze we Węgrzech ciągle zmienne; śnieg i zimny deszcz. Zboże dotychczas nigdzie nie ucierpiało, tylko sady i po części winnice.

Petersburg d. 9. kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* ogłasza reskrypt carski, uwalniający ks. Gorczakowa z posady ministra spraw zewnętrznych i mianujący na tę posadę sekretarza stanu Giersa.

Petersburg d. 9. kwietnia. Do *Gołosu* donoszą z Odessy, że w miasteczku Wolegozułów (chersońska gub. powiat ananiewski) pierwszego dnia świąt miały miejsce rozruchy antiżydowskie. Trzydzieście sklepów i 80 domów żydowskich zniszczył lud do szczętu. Z Bender, Mikołajewa i Odessy wyprawiono natychmiast wojsko do tego miasteczka.

Dublin d. 10. kwietnia. Parnell, przywódzca narodowego stronnictwa irlandzkiego, został dzisiaj wypuszczony z więzienia i odjechał natychmiast do Anglii.

Rzym d. 10. kwietnia. Król przyjął dzisiaj popołudniu posła serbskiego, Chrysticza, który mu doręczył list od króla Milana z doniesieniem o przyjęciu tytułu królewskiego.

Londyn d. 11. kwietnia. Parnell został na słowo honoru wypuszczony na jeden tydzień dla odwiedzenia siostry w Paryżu, której dziecię umarło.

Rzym d. 11. kwietnia. *Ajencja Stefani* donosi z Kairu d. 9. b. m.: Na radzie ministrów postanowiono odrzucić wniosek angielski, a co się tyczy przyszłej konwencji włosko-egipskiej względem uznania udzielności Włoch na południowo-zachodniem wybrzeżu Czerwonego morza, finalnie uchwalić, że Egipt zamyśla zawrzeć tylko prywatny układ z włoskiem Towarzystwem Rubattino. Delegat Włoch oświadczył, że ta uchwała, choćby się finalną stać mogła, nie zmieni postanowienia Włoch, które w zatoce Assa posiadają niezaprzeczoną faktycznie prawomocną pozycję. Usposobienie Turcji jest w tej sprawie w całem znaczeniu uprzejme.

Petersburg d. 11. kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Nominacja Giersa na ministra spraw zagranicznych nie sprowadzi żadnej zmiany w zewnętrznej polityce Moskwy. Polityka rządu jest jasno nakreśloną w okólniku z d. 16. marca po wstąpieniu Aleksandra III. na tron, który to okólnik jest podpisany przez Giersa, i dotychczas obowiązuje, a jak wszystko spodziewać się każe, jeszcze na długo pozostanie programem rządu.

Journal de St. Petersb. przytacza główne ustępy owego okólnika, mianowicie ustęp, że zewnętrzna polityka Moskwy będzie istotnie pokojową; że Moskwa pozostanie wierną swoim tradycyjnym sympatjom przyjacielskim, i strzegąc swego stanowiska w koncercie mocarstw, uważa się za solidarnie obowiązaną co do powszechnego pokoju, polegającego na szanowaniu traktatów. Wreszcie podnosi ten dziennik, że przez ostatnie 75 lat polityka moskiewska kierowaną była przez dwóch ministrów, Nesselrodego i Gorczakowa, w czem dowód stałości w zewnętrznej polityce państwa i oraz pewna rękojmia na przyszłość.

Wiedeń dnia 11. bm. (Pryw.) Taaffe wydał rozporządzenie zabraniające odbywania zgromadzeń antysemickich. Wczoraj odbyło się tu kilka zgromadzeń robotników, na których między innemi bardzo gwałtownie na stronnictwo niemiecko-liberalne i jego dziennikarstwo uderzano.

Petersburg dnia 11. bm. (Pryw.) W miasteczku Madarówka, 4 stacje od Odessy, zaszły zaburzenia przeciwko żydom, których bito, ich domy splondrowano, a po polaniu petroleum, popodpalano.

Praga dnia 11. bm. (Pryw.) Komitet centralistycznych właścicieli większej posiadłości odrzucił zaproponowany kompromis i postanowił, nie brać udziału w wyborach.

Początek o godzinie wpół do 8. wieczór.

Dziś, we wtorek dnia 11. kwietnia 1882.

Żołnierz królowej Madagaskaru

komedja w 5 aktach oryginalnie napisana przez St. Dobrzańskiego.

Jutro we środę dnia 12. kwietnia 1882.

Na dochód

Władysława Woleńskiego.

Intryga i miłość

tragedja w pięciu aktach Frydr. Szyllera.

Przyjechali dnia 11. kwietnia 1882.

HOTEL ZORZA: E. Kuczkowski ze Kołomyi. W. Malinowski z Wiednia. J. Janer ze Skałatu. M. hr. Łoś z Bortkows. E. Fulgence z Tyflisa. M. Felde z Remszeid.

HOTEL EUROPEJSKI: Dr. W. Mochnacki z Przemyśla. A. Stolzberg z Wiednia. Dr. A. Krzyżanowski z Kijowa. S. B. Klug i A. Schenierer z Wiednia.

HOTEL LANGA: A. Lewicki ze Stryja. W. Malinowski z Krakowa. W. Wustrow z Berlina. B. Rubinzahl z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: M. Pallas i J. Juszkiewicz z Miznnia. J. Walc z Husiatyna. K. Bauer z Czerniowiec.

Lwów, z Izby handlowej, 11. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolei galic. Karola Ludwika	313 —	318 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	171 50	175 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	305 50	310 50
„ kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	255 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ „	92 —	94 —
„ „ „ 5 „ okres.	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ „	88 —	89 50
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ 10% pr.	101 —	102 —
„ „ „ 5 „	98 75	99 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 50	102 50
„ „ „ „ 5 „	95 —	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	95 —	98
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	18 25	20 25
„ „ Stanisławowa	22 —	25 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 51	5 62
„ cesarski	5 53	5 63
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał rosyjski	9 75	9 85
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
„ „ papierowy	1 19 1/4	1 21 1/4
100 marek niemieckich	58 30	59 —
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 11. kwietnia 1882.
godzina 2 minut 15 popołudniu.

Losy kredytowe	180 —	Węgier. kred. ak.	322.—
Anglo-austr.	131.—	Unionsbank	125.—
Kolej Kar. Lud.	313.90	Nordbahn	258.50
Kolej Połud.	142.—	Kolej Alföld.	168.—
Kolej Elżbiety	209.50	Kolej Lw.-czer.	172 50
Węg. Nordostb.	164 50	Wied. Comunal.	125.—
Węg. obl. p. w zł.	95.—	Węg. kolej zach.	166.—
Kolej siedmiog.	110.—	Renta węg. 6%	119.10
Losy tureckie	27.—	Ros. rubel pap.	1 20.50
Bankverein	119.50	Galic. indemnia	99.—
Losy węgier.	118.50	Marki niemiecki	—·—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 11. kwietnia 1882
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	327 80	Anglo-austrj.	130.50
Kolei Kar.-Lud.	314.75	Kolej Południ.	141 50
Unionsbank	124.20	Napoleondor	9.50 –
Rosyjs. bankn.	1.20	Usposobienie:	silne

Berlin, 8. kwietnia
godzina 5 minut 30 po południu

Rosyjs. bank.	204.85	Akcje kredyt.	549.—
Lombardy	239.50	Galicyjskie	134.40
Kolei Rumuń.	61.—	Aust. bank.	170.25

Aptekę pod „Jeleniem"

liczba 9, w Rynku,

dawniej Ziętkiewiczów, objął z d. 1. stycznia b. r.

Mikołaj Karczewski,

a odnowiwszy takową i zaopatrzywszy w najświeższe medykamenta, **środki uniwersalne** i przybory chirurgiczne, perfumerje i t. d., poleca się względom Szanownej Publiczności.

Leopold Warchałowski,

budowniczy miejski,

zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy.

Zamówienia na roboty przyjmuje przy placu Kapitulnym pod l. 2, I. piętro, we Lwowie.

Wiedeń 8. kwietnia

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	76 —	76 15
„ „ w srebrze 5 „	76 65	76 80
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	11[illegible] 25	119 75
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	129 50	129 90
„ 1860 „ 100 „ „ „	132 50	133 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	170 75	171 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	146 75	147 25
Renta złota pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 —	99 40
Bukowińskie	96 50	97 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 10	119 25
Węgierska poż. kol. po 120 zł. procentowa	1[illegible]4 —	134 50
Węgierska poż. po 100 złr.	118 50	119
Turecka pożycz. kol. po 4% ır.	— —	— .
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	128 —	128 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	248 50	249 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	320 75	321 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	312 75	313 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr	843 —	848 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	820 —	822 —
Unionsbank po 100 złr.	122 50	122 70
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	145 75	146 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	120 —	119 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	167 25	167 75
Elżbiety „ 200 „ „	208 50	209 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2583 —	2588 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	195 —	195 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	312 —	312 50
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	25 25	25 75
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	171 50	172 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	206 50	206 75
„ „ l. B. „ 200 „	216 25	216 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	166 25	166 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	165 —	165 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	327 25	327 75
Südbahn po 200 zł. sr.	139 25	139 75
Tramway wied. po 170 zł.	211 —	211 25
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	159 —	159 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr srebrem	163	163 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166 50	167 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 —	119 50
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	— —	— —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	93 —	94 —
„ „ „ 5 „ „	100 20	100 60
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 80	102 20
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	101 75	102 25
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 70	100 90
„ „ „ w. a. 5 „	100 80	101 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	98 75	94 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94 90	95 30
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	100 75	101 25
Elżbiety po 5 prc. sr.	98 75	99 —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 60	99 —
„ „ 1870 5 „ „ „	101 —	101 40
„ „ 1872 5 „ „ „	102 —	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	105 —	— —
„ „ 5 „ w.a.	101 25	— —
„ „ 5 „ srebr.	108 —	108 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 75	100 —
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 25	93 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 25
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 50	96 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 —	95 —
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	100 —	100 25
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 75	100 25
Siedmiegrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	91 50	92
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	179 —	179 50
Klary po 40 złr. m. k.	40 50	41 50
Insbruckie prem. poż.	22 —	23 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	19 75
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 75	19 25
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	41 —	41 50
Palffy po 40 złr. m. k.	33 40	33 70
Rudolfa po 10 złr. m. k.	— —	— —
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 50	51 75
Solnegrodzkie prem. poż.	28 —	28 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 25	45 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	29 25	— —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37 50	38 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 65	58 75
Frankfurt 100 mark.	58 65	58 75
Hamburg 100 mark	58 65	58 75
Londyn 100 fnt. szterl.	119 90	120 10
Paryż 100 franków	47 45	47

Lokomobile o sile 1 do 20 koni. **Młocarnie parowe** w 6 wielkościach. Krany (Feimenkrähne Stacker) do przewożenia lub montowane na młocarniach: **Pługi** Rud. Sacka, siewniki, Patentowane sieczkarnie, triery, garnitury do młocarń kieratowych itp. dostarczają rychło po cenach oryginalnych **Vogel & Co. we Wiedniu** II., *Untere Augartenstrasse* 33. Ilustrowane cenniki gratis i franco. Na zapytania w każdym języku odpowiada się natychmiast.

Klaister szewski piękny, ciemny i żółty, pierwszej jakości poleca za zaliczeniem przy odbiorze najmniej 50 kilo, za 100 kilo 43 zł. i 2 proc. skonto. Ite Dampf. Stärkefabrik, E. Pasternak we Wiedniu V. Bez. 1870 1—12

Kończaki stare, w powiecie Stanisławowskim, milę od stacji kolei Halicz odległe, obejmujące 440 morgów roli, 160 morgów lasu, propinacja 800 zł. z remanentami lub bez tychże są z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u Wgo Napoleona Gołaszewskiego w Toustobabach, poczta Horożanka. 2249 1—3

1000 Cygarniczek papierowych, z długiem piórkiem, we wszystkich kolorach, gładkie 3 zł., karbowane zł. 3.60, ananasowe zł. 3.90; ozdobione z dowolnemi zdrosami zł. 4.50; z portretem arcyksięcia i księżniczki Stefanii zł. 4.80. Przy odbiorze 2000 sztuk franco do wszystkich stacyj kolejowych. Fabryka: Wiedeń, Hernals, Ottakringerstrasse, 98. 2219 1—3

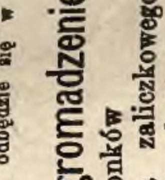

Wyborne zegarki najtańsze na składzie zegarów od 34 lat renomowanym u

M. HERZ,

fabrykanta zegarków we Wiedniu Stefansplatz Nr. 6.

Na dniu 23. kwietnia 1882 o godzinie 3ciej po południu odbędzie się w sali szkolnej

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego „Mrówka"

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką w Skolem.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie roczne Dyrekcji z czynności za rok 1881.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
3. Udzielenie dyrekcji absolutorjum z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1881.
4. Wybór trzech członków do komisji rewizyjnej na rok 1882.
5. Wnioski członków Towarzystwa.

Z Rady zawiadowczej
Skole d. 8. kwietnia 1882.
Ks. *Centylian Rzepecki*, wiceprezes.
Napoleon Stupnicki, sekretarz.

Apteki z rocznym obrotem 5—8000 zł. poszukuje się do kupna. Oferty pod adresem J. Dzieduszycki, Kraków, ul. Gołębia l. 24.

Czyste odlewy żelazne według własnych i obcych modeli jak i szablonowych, dostarcza szybko i tanio Fabryka wyrobów żelaznych **T. Bredta w Ottyni.** 1—8 305

Podróżujący który hotele i domy prywatne odwiedza, mogą mieć ze sprzedaży kawy w pakietach 5kilowych za 12proc. prow. dobry zarobek. Oferty wprost do F. G. Ulrich & Sohn Hamburg. 2042 1—1

W. Kuczabiński

ma zaszczyt niniejszem zawiadomić P. T. Publiczność, iż z dniem 20. marca b. r. otworzył tu we Lwowie, **w Rynku, pod l. 37,** powyżej księgarni p. Milikowskiego 22 8 1 ?

handel papierowo-introligatorski

zaopatrzony jak najobficiej we wszelkie przedmioty w zakres ten wchodzące, jak: papier listowy, zwykły, ozdobny i kancelaryjny, kartony, koperty, bilety pojedyncze, zbytkowe i najozdobniejsze,

wszelkie przybory szkolne do pisania, rysowania i malowania,

lak, farby, wzory, skryptury, tabliczki, ołówki, kałamarze, teki, pióra stalowe i z innych materjałów, z rączkami i bez, od najskromniejszych do najwytworniejszych; **książki kupieckie i rachunkowe, notatki albumy na fotografie, pamiętniki, obrazy i rozmaite małe obrazki.**

Książki do modlenia w bogatym wyborze,

oprawne w płótno, skórę, aksamit, perłową masę, szyldkret bronz kość słoniową i t. d., dalej galanterje biurkowe, etażerkowe i kieszonkowe, portmonetki, pugilaresy własnego wyrobu i sprowadzane z zagranicy, po najumiarkowańszych cenach; a posiadając własny

Zakład introligatorski,

zaopatrzony w najnowszej konstrukcji maszyny i narzędzia, jest w możności szybkiem, dokładnem i starannem wykonaniem usłużyć; poleca się zatem najłaskawszym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Kaiser Franz Josefs-Bad

Tüffer w Styrji,

położone tuż przy stacji austryackiej kolei południowej miasteczko Tüffer, w najpiękniejszej okolicy Styrji, tak zwanej styryjskiej Szwajcarji, poczta z siedmia 8¼ godziny drogi. Bijące tu Akratotermy o ciepłocie 28 do 31 stopni Reaumura działają nadzwyczaj skutecznie na bole nerwowe, na choroby narządów brzusznych na choroby kobiece, ogólny upadek sił, niedokrewność, białe upławy (Leucorrhoea), powolną rekonwalescencję, dnę moczową, reumatyzm, cierpienia stawów, wyrzuty naskórne i t. d. itd. d.

Wedle wieloletnich doświadczeń miejsce to kąpielowe działa bardzo zbawiennie w chorobach piersiowych, na katar krtani i płuc, na rozedmę płuc, dychawicę a to z powodu łagodnego, jednakowego, miernie wilgotnego klimatu i leśnistej okolicy, położonej 250 m. nad poziom morza. Jedyne miejsce do kuracji mlecznej.

Wielki basen kąpielowy, eleganckie separatki z ciągle odświeżaną wodą kąpiele elektryczne, nasiadowe i t. p.

Największy komfort przy bardzo umiarkowanych cenach. Pokój tygodniowo zł. 8—14. W maju i we wrześniu stosunkowo taniej.

Sale konwersacyjne, czytelnia, cieniste promenady, wielki wybór miejsc wycieczkowych w czarujące okolice, wygodne urządzenia do kąpieli rzeczny h, w pobliżu płynącej rzeki Saun, kapela kąpielowa składająca się z członków orkiestry Carltheatru we Wiedniu. Restauracja pod kierunkiem wybornego kucharza.

Lekarzem kąpielowym jest dr. M Sch ön-Perlashof. Omnibus do każdego pociągu; elegancki e wipaże na każde życzenie gości kąpielowych.

Nowa dyrekcja doda staranie, ażeby T. T. gości kąpielowi pod każdym względem byli zadowoleni. 1872 1—2

Płaszcze na deszcz bez gumy.

Na ostatniej niższo austr. wystawie przemysłowej zostały moje wielokrotnie premiowane, zupełnie nieprzemakalne, jednakże powietrze przepuszczające i nieprzeszkadzające transpiracji płaszcze na deszcz, sporządzone z materji wełnianej bez kauczuku dla

mężczyzn i pań

wskutek swej udowodnionej nieprzepuszczalności ponownie odszczególnione

Do nabycia tylko u wynalazcy

EDWARDA BOPP,

we Wiedniu Plankengasse Nr 6. 1990 1 12

PROMESY i losy

Ciągnienie już 15. kwietnia.

Na losy węgierskie. całe 3 złr. połówki 1 złr. 75 ct. } i stempel. Główna wygrana złr. 100.000 w. a. bez podatku.

Na losy listów zastawnych. tylko 1 złr. a. w. i stempel. Główna wygrana zł 80.000 wa

W ubiegłym roku padły na promesy i losy nabyte w naszym kantorze główne wygrane w sumie złr. 215.000 i 214.000 frank., tudzież liczne wygrane mniejsze. 1994 1—4

Wechselgeschäft der Administration des

we Wiedniu. Wollzeile 10115 **MERCUR** Ch. Cohn. Wollzeile 10115

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue de la Monnaie, 19.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Dotąd nieprzewyższone

w swych skutkach leczniczych

na krtań, szyję i płuca,

Fryderyka Koltscharscha

leczenie metodą inhalacji

które używa się bez wewnętrznych medykamentów jedynie zapomocą wdychania balsamiczne, roślinno-mineralnych preparatów. Od wielu lat doświadczono skuteczności tego leczenia we wszystkich słabościach organów, oddechowych, a to: **przeciw katarowi płucowemu, rozedmie płuc, suchotom [tuberkułom], kaszlowi krwawemu, krwotokowi, kurczom piersiowym, kurczom błon płucowych, zapaleniu błon płucowych, rozedmie błon, krupowi, katarowi w krtani, zapaleniu krtani, kokluszowi, katarowi nosowemu, katarowi zwykłemu, chrypce, utracie głosu itp.** Pan profesor Dr. Niemeyer dawniej w Magdeburgu i w Lipsku, poleca takowe w swojem nowo wydanem dziele „Die Lunge“ jako stosowny środek przeciw powyższym chorobom. Są również świadectwa, wystawione przez znakomitości medyczne w kraju i zagranicą do przejrzenia. Bliższe szczegóły o skutecznem użyciu tego wdychania zawiera broszura pan Dr. **K. Czuberki** we Wiedniu, Kohlmarkt Nr 8. specjalnego lekarza chorób organów oddechowych, gdzie także tych aparatów nabyć można.

Ceny: Aparat inhalacyjny ulepszony . . . . . 3 złr. 50
Preparaty balsamiczno-roślinne] na 10 podwój. . . . . 1 złr. —
„ mineralne] wdychań . . . . . 1 złr. —
Broszura trzecia poprawne wydanie . . . . . — „ 50

Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany za przekazem pocztowym lub za zaliczką włącznie 50 c. za opakowanie.

Friedrich Koltscharsch,
apt. w Wiener Neustadt.
Orobic (Dalmacja) 10. maja 1881.

Wielmożny Panie! Działalność pańskich preparatów wydała w mojem cierpieniu najlepszy skutek i mam nadzieję, że będąc obecnie przesiedlonym z okolic górskich w pobliże morza odzyskam najzupełniej moją dawną rzeźwość po użyciu 10 podwójnych inhalacji.

Z poważaniem
Karol Gulin, c. k. jenerał major.

Do nabycia w aptekach: we LWOWIE u pp. **P. Mikolascha, i Z. Ruckera,** w BOCHNI u p. **Fr. Kelsa.** 1 90 6—12

Wyrabiane z bilińskiego szczawu

Pastilles de BILIN

(Bilińskie ciasteczka na trawienie.)

używają się jako wyborny środek przeciw **zgadze, kurczowi żołądka,** biadaczce i uciążliwemu trawieniu, **katarowi żołądka, skrofułom u dzieci** i są wątrobie żołądka i kanału odchodowego dla ludzi prowadzących życie siedzące, szczególnie godne polecenia

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w wielu aptekach i handlach drogerii. 1286 1—6

Dyrekcja zdroju w Bilinie (Czechy).

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Grossa.

Zakład kąpieli siarczanych i żelazisto-borowinowych
(analogicznych z Francensbadzkiemi)

w Pustomytach pod Lwowem,

którego zdroje wyszczególniono ostały listem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w roku 1881.

Rozpoczęcie sezonu dnia 15. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczano- z świetnym skutkiem używane być mogą są Gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), nuzty (skrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, kiła (Syphilis) zanieczyszczenie krwi merkurjalne, rozlubione lub postarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny etc., w ogólności wszelkie choroby, przewlekłe.

Przed bramą Zakładu jest przystanek kolei Arcyksięcia Albrechta.

Rozkład jazdy między Lwowem a Pustomytami podług Lwowskiego zegaru:

Odjazd ze Lwowa	przyjazd do Pustomyt	Odjazd z Pustomyt	przyjazd do Lwowa
godz. minut	godz. minut	godz. minut	godz. minut
7 — 5 rano	7 — 49 rano	7 — 36 rano	8 — 20 rano
5 — 45 wieczór	6 — 29 wieczór	7 — 29 wieczór	8 — 20 wiecz.

Podczas sezonu kursować będzie osobny pociąg w południe.

Pomieszkania w zakładzie tygodniowo od 3 zł. do 7 zł. Wstęp podług cenników restauracyj Lwowskich. Stały lekarz w miejscu. W tym roku zostanie nadto otwarty

osobny oddział hydropatyczny.

Zwracać się szczególniejszą uwagę na **kąpiele borowinowe** *(Moorbäder), które pod względem składu swego chemicznego nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak* **Francensbadzkie** 2269 1—10

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1916 4 24

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne

5% Listy hipoteczne

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2152 3—?

Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner.*
członek c. k. teatru nadwornego.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze.

Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadanie włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr. Moras olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę wyrażam publicznie temu preparatowi moją pochwałę, a wynalazcy najgorętsze podziękowanie.

Praga 10. lutego 1877. *Kinsky*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zaremburowa.*

Wielmożny Panie!

Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.

Wiedeń. *Andrassy.*

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem“ przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrznością. 1906 1 ?

Kauczukowa papka dachowa

1986 5—12 I. i II. jakości, w zwitkach po 10 metrów, także

kauczukowy lakier dachowy,

polecany jako najtańszy i wielostronnie wypróbowany

materjał do pokrycia dachów.

Zupełne pokrycia dachów wszelkiego rodzaju, tudzież

pokrycia drzewno-cementowe

przyjmujemy z długoletnią gwarancją po najtańszych cenach
Kosztorysy i szczegółowe cenniki wysyłamy na łaskawe zapytania chętnie.

POSNANSKY & STRELITZ,

we Wiedniu, IV, Mollardgasse, 17.

Wszech nauk lekarskich

dr. Witołd Jaroszyński

ordynuje od 1. kwietnia b. r.

w Karlsbadzie,

Kaiserstrasse „Warszau“.

VICHY

Administracja w Paryżu,
22, boulevard Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone ze źródeł z soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E Mendrochowitz i Goldbaum
1896II 4—22

Do pewnego **Zakładu kąpielowego** potrzebnym jest **dobry restaurator** lub **kucharz** do objęcia zupełnie urządzonej restauracji na własny rachunek. Zgłoszenia do 20. kwietnia r. b. pod lit. M. R. post. rest. Lwów. 2 54 —3

Zakład wodoleczniczy

Oberweidlingau

pod Wiedniem,

stacja kolei zachodniej 20 minut od Wiednia.

Otwarcie sezonu: **20. kwietnia.**

Kierujący lekarz
Dr Max Gumplowicz.

Bliższa wiadomość, prospekty w Zakładzie i we Wiedniu, I. Singerstrasse 4, I. piętro. 1908 1 12

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

44 ? jest 1006

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix.

Znajduje się we Lwowie we wszystkich składach perfum i domach fryzjerów.

Niniejszem mam zaszczyt uprzejmie zaprosić do wejścia w stosunki handlowe z moim domem.

Zwracając uwagę na moje co tydzień w większych wiedeńskich dziennikach ogłaszane informacje

„Zur Börsen-Lage“

oddaję do rozporządzenia w razie zamówień moje sumienne usługi, tudzież przez długie lata zebrane doświadczenia na polu finansowem.

Długoletnie istnienie mojego domu, tudzież moje obszerne kupieckie komunikacje z wszystkiemi placami giełdowemi mogą dostatecznie dać zapewnienie, że jestem w stanie do udzielenia moim komitentom zyskownych rad.

Po ostatniej krizis w Paryżu **zwracałem trwale w każdym tygodniu uwagę na to, że ówczesny stan niskiego kursu na niemieckich giełdach jest w stosunku do dochodów walorów nieusprawiedliwionym i że wkrótce nastąpi korzystny rozwój targu pieniężnego.**

O ile miałem słuszność, dowodzi dzisiejszy stan kursu, który w porównaniu do ówczesnego jest o 30% wyższym.

Wszyscy ci, którzy od tego czasu poszli za moją radą, mieli zatem osiągnąć korzystne wyniki.

W moim referacie z ostatniego tygodnia zwróciłem uwagę na to, że główna tendencja giełdy obecnie jest stałą, gdyż nie przywiązywałem żadnej wagi do sprzecznych politycznych pogłosek i uznałem polityczną konstelację za wyjaśnioną i poprawioną. Myślę, że także na przyszłość nie przewiduję nic nieprzyjemnego, gdyż wszystkie mocarstwa **stale** się starają, aby utrzymać pokój i poprawić swoje wewnętrzne położenie gospodarczo-narodowe. Ten obecnie najprzód na giełdę wpływający czynnik eskontują także europejskie giełdy, co świadczy stopniowe, jakkolwiek powolne, jednak usprawiedliwione wzniesienie kursów.

Rzeczywiście czekają też tylko potęgi finansowe i instytuta na chwilę, gdzie ze swemi interesami będą mogły nadejść. Najpotężniejsza grupa finansowa, grupa Rotszylda, zapewne wkrótce ukaże się z emisją i konwersją rent i ożywi targ. To usiłowanie okazuje się najwybitniej w nadzwyczajnej stałości rent. W drugim rzędzie dają korzystne bilanse banków i niezwykle płynny stan pieniężny giełdy bodźca do silnego rzutu!

Samo przez się rozumieć należy, że zważywszy wszystkie te fakta, uważać muszę obecną chwilę za korzystną do zakupna.

Powtarzając wreszcie moje ostatnie w wiedeńskich dziennikach zamieszczane tygodniowe sprawozdanie giełdowe, przyobiecuję w danych zamówieniach najtańsze i najpunktualniejsze wykonanie tychże i polecam się z wysokim szacunkiem uniżony

J. W. Horn, dom bankowy i wymiany.

STAN GIEŁDY.

W sprawozdaniu z ostatniego tygodnia zwróciłem uwagę na to, że główna tendencja giełdy jest silną i że zmiana u posobienia jest przededrzwiami. W istocie też nadspodziewanie korzystnie zmieniła się scenerja europejskich giełd. Ostatnia reszta politycznego niepokoju zdaje się być usuniętą, **dlatego mogę też z niejakiem zadowoleniem spoglądnąć na moje przeszłotygodniowe przedstawienie, gdyż niezawodnie przewidywałem zupełne wyjaśnienie politycznej sytuacji. „Niezadługo zapewne a manewra partji zniżkowej nikogo nie pociągną a temsamem nietrzymają targu w ciągłym niepokoju.“ Ten ustęp napisałem do mojego przeszłotygodniowego sprawozdania, a fakta potwierdziły szybko moje przewidzenie.** Nareszcie wyzwoliła się giełda z ciągłych niepokojących wiadomości, jakie kontrmina rozsiewała, i podniosła się do uznanej pewności pokoju. Nie obawiają się już wojny i zaczynają wierzyć, że biorą górę elementa lubiące pokój a zapewnienia pokojowe, wymienione w ostatnich dniach między Niemcami a Rosją, usunęły wszelką obawę wojny. Wiara w utrzymanie pokoju jest tak silną, iż trwały opaczny ruch nie może nastąpić.

Fakt ten wystarczył zupełnie, aby silną kontrminą na niemieckich placach, **na której istnienie zwracałem uwagę już w przeszłym tygodniu tak dalece zatrząść, że pospieszyła się z opuszczeniem swej pozycji. Rozległe kupna pokryciowe partji zniżkowej w pierwszym rzędzie więc ożywiły interes w Berlinie i pomogły kursom do znacznych polepszeń.** Jako popęd do usposobienia zwyżkowego, okazało się także objęcie węgierskiej renty papierowej przed konsorcjum Rothschild Credit-Anstalt. Widziano w tem wstęp do dalszego ciągu konwersji rent, tej potężnej transakcji, która nadała interesowi giełdowemu w przeszłym roku stale charakter bardzo wielkiego ożywienia. Oczekiwanie dalszego ciągu konwersji rent okazało się także w **Londynie** i **Paryżu** we wzrastającym ruchu węgierskiej renty złotej. **Rzeczywiście jest obecny czas odpowiednim do przypomnienia konwersji renty, gdyż stosunki pieniężne są tak korzystne, jak rzadko kiedy.**

Austryackie akcje kredytowe

objęły, jak poprzednio, kierunek ruchu zwyżki, i dlatego łatwo sobie objaśnić jeżeli spekulacja podniosła akcje kredytowe do środkowego punktu ogólnego ruchu Ze względu na superdywidendę, którą obecnie potrącają, zauważono wielką chęć kupna, a kurs mógł w szybkim czasie pójść w górę. W ciągu tygodnia zyskały akcje kredytowe 14 złr. i mogą wkrótce dosięgnąć detachowanego kuponu, a względnie mogą pójść w górę

Średnie banki nie mogły, mimo bardzo korzystnych bilansów, osiągnąć większych awansów kursu. Jeżeli ten korzystny prąd potrwa, to mogą także akcje średnich banków znaleźć lepszych kupców.

Z **kolei** utrzymały się bardzo silnie polecone przezemnie **galicyjskie.** Wzmiankowana już wiadomość o mającej nastąpić emisji nowych akcyj galicyjskiej kolei, za co dawnym akcjonarjuszom ma być udzielone prawo sprawdzenia, działało wstrzymująco na rozwinięcie kursu. Także **kolej Państwowa, lombardy** i **Dux Bodenbach,** które oznaczyłem, że pójdą w górę, przyniosły większe awanse. **Targ kolejowy w ogóle coraz lepiej się pokazuje** Dalej zwracam uwagę powtórnie na **Buschtiehradzkie** lit. **A**, zanim będzie wiadomy bilans tej przestrzeni, tudzież korzystne warunki, pod któremi kupioną została kopalnia węgla Buschtiehrad, mogą akcje A znacznie się podnieść.

Ożywił się targ **rent,** mianowicie ze względu na mające nastąpić emisje rent. Kupon kwietniowy dodaje także ożywienia targu. Kursa rent widocznie dalej się polepszają.

Pokrycie na 25 sztuk akcyj 500 zł. w gotówce lub efektach.

Wyjaśnień tudzież porady udzielam najchętniej i najsumienniej. Moją broszurę „Der vorsichtige Börsen-Spekulant“ rozsyłam darmo.

J. W. HORN, Bank i kantor wymiany

(firma protokółowana od r. 1823)

w Pradze, Zeltnergasse.

w Wiedniu, Schottenring 6.

Adres depeszowy: Horn, Börse, Wien.

Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej.“